



Ska & Oi!
Skinzine



BOOT BOYS

Oi!

№3







Myślę, że po wydaniu dwóch nr "BB", plotek i pretensji jakich wobec tego wydawnictwa narosły, należy coponiektórym z was wyjaśnić, do czego to wszystko zmierza. Całość piszę, tylko i wyłącznie we własnym imieniu i nie obchodzi mnie czy ktoś z was, mnie za to znienawidzi czy pokocha, właściwie to nie muszę nikomu z niczego się tłumaczyć, ale ponieważ już ten skinzine się ukazuje, zyskuje jakiś odzew, do czegoś to/jednak/zobowiązuje.
W życiu /chyba/każdego nadchodzi pewien czas, kiedy zaczyna on wybierać, stwarza on lub przyjmuje, jakieś zasady/może je właśnie odrzuca/, jedni stają się zwykłymi komformistami modnisiami/z kwiatka na kwiatek, byleby zawsze na wierzchu.../, inni tworząc własne wyobrażenie o tym jak, chcą żyć sukcesywnie je realizują. Każdy wybiera sam za siebie, kieruje się własnymi potrzebami. Skinheads nie są więc w tym wypadku czymś wyjątkowym i tutaj znajdują się ludzie, którzy bardziej lub mniej się w to angażują, jedynie krytykują czy konsumują, są zwykłymi debilami. Kontrkultura ta kieruje się pewnymi zasadami, dla mnie to nie tylko muzyka/ska soul skinreggae/czy też kultowy ubiór /donkey jackets, crombies, sherman etc/ale prosty sposób na życie, totakie sprawy jak prostota/nie głupota/, bunt, radykalna, ostra postawa, lojalność, siła, jedność/skins/, duma z tego kim jesteś, skąd pochodzisz, to dobre spędzanie czasu, zabawa, fight. To postawa, do której dążysz, bądź slogany, których nie potrafisz zrozumieć. Dla jednych skins to tylko szpan, moda/?/, dla drugich normalny sposób na życie. Ci, którzy traktują skins płytko, powierzchownie, szybko od tego odejdą, znajdą nową modę /tak mi się wydaje patrząc na te masy "sharpowców"ha, ha/, pozerstwo wykrusza się szybko. Skinhead myśli, no może nie zawsze/ha, ha/, jest aniołem, ale nigdy politykierem, polityka dobra jest dla twardych łbów, spadkobierców Hitlera czy Lenina/zależy w którą stronę odbijemy/, pierdol ludzi, którzy dyktują ci co jest dobre, a co złe. Przyjmując wszystko bezkrytycznie ,stajemy się płuscy i czym wówczas różnimy się od tych, którymi gardzimy? Dla fanatyków 69, korzenie to zajebista sprawa, skinhead, który tego nie szanuje, dla mnie nie stanowi specjalnej wartości aby nie pozostać jednak w gettcie przeszłości, nie należy zapominać, że mamy rok 95, oczywiście uniwersalne rzeczy jak apolityczność, Ubiór zabawa, trwać będą wśród skins niezależnie od roku. Lata 69-72być może były najlepszymi dla skins tamtych czasów, my żyjemy już w innej rzeczywistości, choć czy tak innej? To co działo się na wyspach wówczas, jest codziennością w Polsce dziś. Cały problem tkwi w tym aby nie tylko małpować, ale i tworzyć coś od siebie, nie można przecież jedynie kopiować, bo to sztuczne. Kult przetrwa niezależnie od ludzi, którzy przez niego się przewiną, Spirit of 69-.....?

Śmieszy mnie fakt, że SHARP postrzegany jest jako polityczna organizacja. Cała filozofia to zjednoczenie anty rasistowskich skins, pod tym szyldem, to wspólna zabawa, walka. Jedność, nie separacja. Dla mnie SHARP to radykalna postawa w stosunku do rasistowskich bękartów, biały czy czarny rasista to taki sam debil, to nie wchodzenie w żaden kompromis z kimkolwiek, zero ideologii,

to bezpośrednie akcje anty nazi, to aktywność i rzecz jasna kult spirit of 69. Stając się SHARP, wiesz z czym się utożsamiasz, sam jednak wybierasz to co uważasz za słuszne, tutaj nie ma wodzów, którzy mówią ci co masz robić, a jeżeli komuś potrzebna jest legitymacja i statut organizacyjny, myślę, że wśród harcerzy jest jeszcze dość miejsca. Oczywiście głupotą jest ocenianie, że istnieją, jedynie nazi skins/boneheads/ i SHARP, jest mnóstwo skins, którzy z jednym, ani drugim nie mają nic wspólnego/Oi, Red skins/. Każdy wybiera za siebie.

SKINHEADS GEGEN RASSISMUS



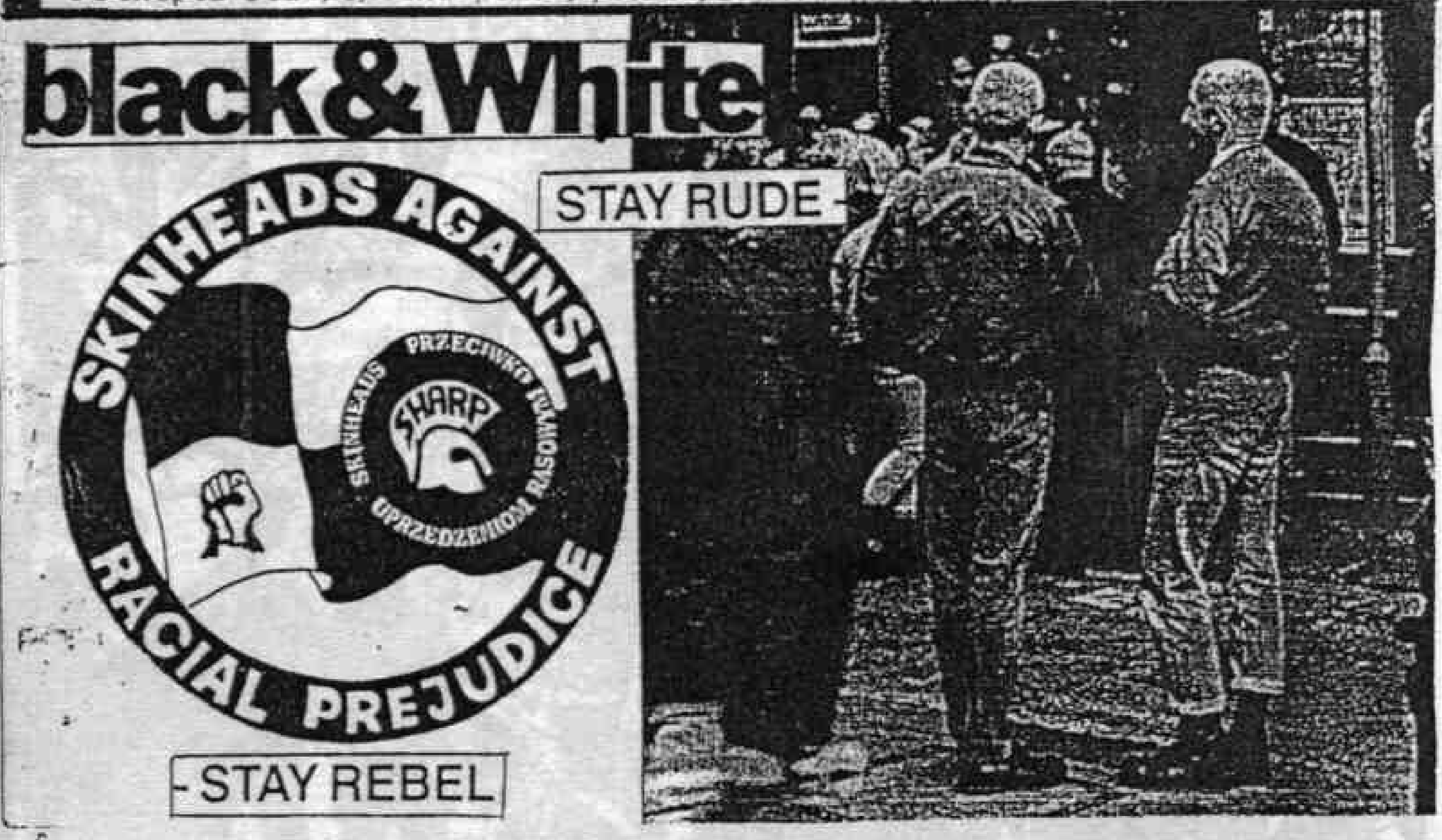
apolityczność tego ruchu nie polega na braku własnego zdania na tematy polityczne właśnie, to po prostu odgrodzenie się od partii politycznych, od prawicowych czy lewicowych manipulatorów, od wielkich ideologii politycznych. Nie ma sensu zbawiać świata, usługując komukolwiek, wystarczy uporządkować własne życie.

Rzeczą, która mnie wkurwia najbardziej jest jednak bezkrytyczność i plotkarstwo. Ignorancja i zawiść, a przede wszystkim brak odwagi, aby pewne sprawy wyjaśnić osobiście, lepiej obgadywać za plecami. Pretensjonalne dupki. To co niszczy ruch od wewnątrz to brak własnego zdania, jedynie powierzchowność, moda. Nie twierdzę również, że mamy być wszyscy kumplami, ale czasami przydałoby się co nieco wzajemnego szacunku.

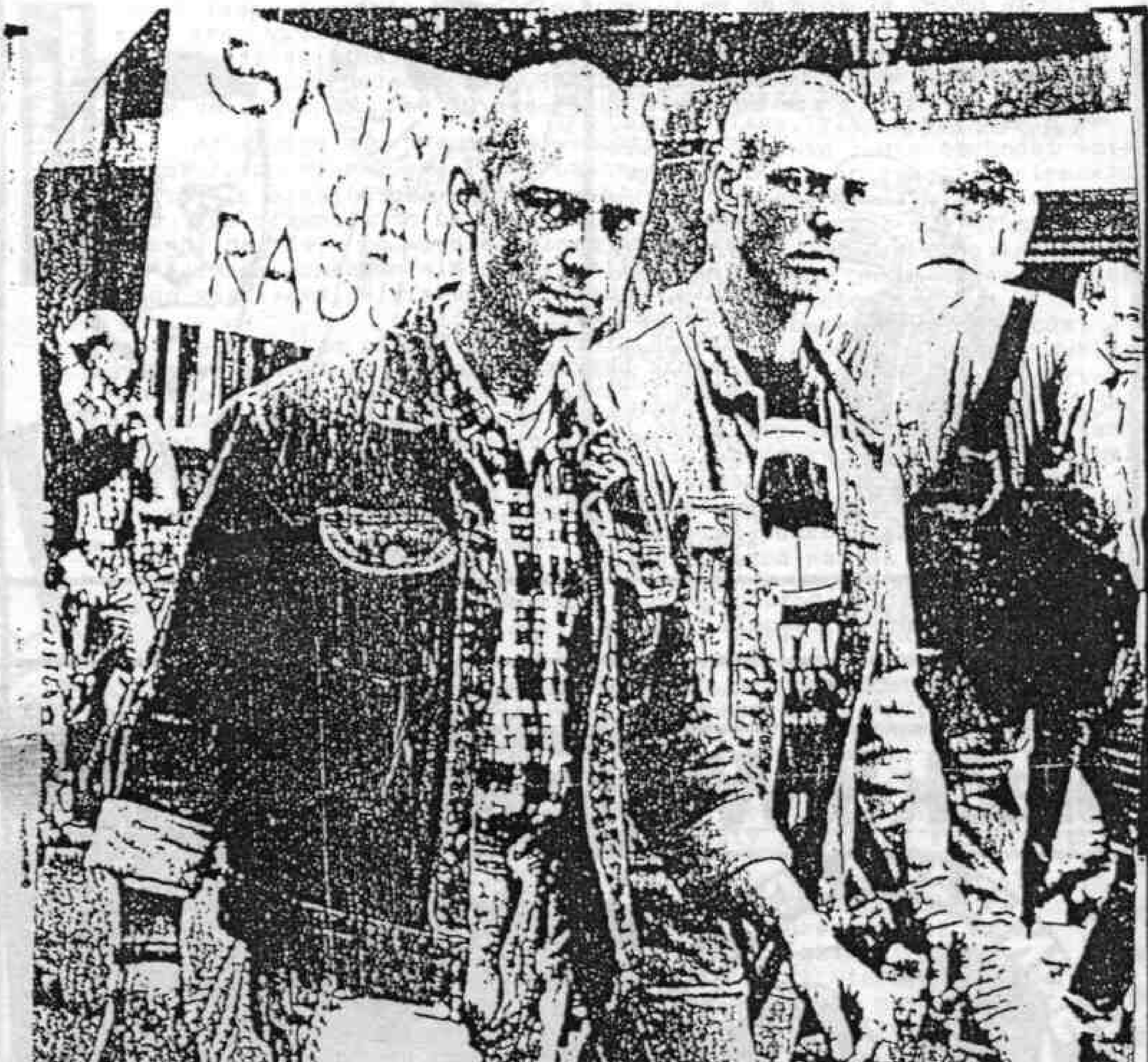
To tyle wstępu, pozdrowienia i podziękowania dla wszystkich, którzy w jakiś sposób pomogli przy realizacji "Boot Boi!s". Oi!

Lipa

"Boot BOi!s" RUDEakcja w składzie: LIPA, SZYMON/Boobi/, MONKEY MAN Jebnięta Jola/ogólna pomoc/, Loxik/Distro+harówka/.



W numerze pierwszym zamieściłem ulotkę RASH/Mayday skins i niestety pod szyldem SHARP, okazało się to zwykłym nieporozumieniem, gdyż Red & Anarchist SkinHeads, Mayday skins nie mają z SHARP nic wspólnego.


1969

Coraz więcej ludzi odczuwa strach i nienawiść gdy słyszy lub czyta o akcjach skinów.Każdy jednak,kto bliżej przyjży się obliczom rasistowskich kryminalistów i brutali,bądz przemarszom skrajnie prawicowych partii,musi przyznać,że tylko część z nich z wyglądu przypomina skins.Wielu naszych "narodowców"i ich sympatyków,ze wzglę du na ich niewinny wygląd określić można jako nierzucających się w oczy i pokojowo nastawionych wobec społeczeństwa.Prawie nikt nie zdaje sobie sprawy z faktu,że korzenie skinheadów leżą w angielskiej kulturze młodzieżowej lat 60tych,że są nierozłącznie związane z "czarną"muzyką:ska,reggae czy soul.Wraz z nadejściem lat 70tych, Narodowy Front i inne tego typu organizacje w Wielkiej Brytanii, zdobyły znaczny wpływ na społeczeństwo,a co za tym idzie i na skin headów.Większa część skins odrzuciła jednak ich sposób myślenia i nie pozwoliła wciągnąć się do ich brudnych interesów/skins nienawidzą nacjonalizmu/,inni jednak zdradzili ruch i pozwolili się zwerbować organizacjom neofaszystowskim jako bojówki.Również dziś w wielu kra jach /niestety w Polsce także i to w dość dużym stopniu/,młodzież daje się przyciągać rasistowskiemu i nacjonalistycznemu kultowi przemocy.Kopiują oni elementy mody skinów,nie zapoznając się z antyfaszystowskim potencjałem tego ruchu.Obserwowanie młodzieży skrajnie prawicowej/nazywającej siebie"skins" !,z ogolonymi łbami i wysokimi butami,prowadzi do mylnego wniosku,że skinheads są tylko swego rodzaju odmianą faszystów.To błędne pojmowanie sprawy jest w społeczeństwie utwierdzane przez wrogo nastawione media.To,co najczęściej jest przemilczane przez środki masowego przekazu,to fakt, że wśród skins jest mnóstwo ludzi,którzy od wielu lat udzielają się aktywnie w antyfaszystowskich akcjach lub też współpracują z tego rodzajam rodzaju organizacjami.Większość skinheads krytykuje skrajnie radykalne sposoby myślenia,rasistowskie nadużycia i wybryki. Bronimy się przed każdym porównaniem skinheadów z bandą plo polityczn ych fanatyków,którą nie uważamy za naszą.My skinheadz różnych narodow ości,z Polski i z innych krajów,osądzamy jak najostrzej rasistowskie i nacjonalistyczne zbrodnie popełniane na niewinnych osobach.
Dla nas jest wiadome,że pomiędzy politycznymi gospodarczym kryzysem w naszym kraju,a żyjącymi tutaj obcokrajowcami nie istnieje żaden związek i nigdy nie będzie miał prawa zaistnieć.Tak samo nikłe powiąz ania istnieją
między skinheadami,a faszystami lub prawicowymi grupami młodzieży.
O wiele większe powiązania widzimy,między działalnością polityków, policji ,a prawicową przemocą młodych ludzi.Każdy,kto bliżej przyj rzy się grzechom polityków musim pożegnać się z wrogim obrazem skins!
Jesteśmy skinheadami,nie nazistami!!!
Wir sind skinheads,keine nazis!!!!!!!
We are skinheads,not nazis!!!!!!!!

SZYMON





Na początek skład i historia zespołu?

-Powstaliśmy w styczniu 90roku,do tej pory pozostało pięciu z siedmiu którzy zaczęli wtedy grać.Aktualnie doszło do nas troje nowych ludzi. W grudniu odszedł od nas były vocal Pan Tjik It Up Boeve.

Aktualny skład:

Joinker Meincert the Pure-vocal,
The Emperion High Prest Hieronimus-git,vocal,
Minister of Festivity,dep.Pleasure-bass,
Crownprince of Lager-klawisze,
Courtmagician-perkusja,vocal,
Minister of toot nor blow-saxy,
Count Barrivon Saxenheim-saxy,
Duchess Angenieta from Tetterson-trąbka.

Co sądzisz o skins wykonujących inne rodzaje muzyki/Oi!rockabilly/?

Co?Nie rozumiem pytania.To ważne gdy lubimy muzykę,ja osobiście jeste m skinheadem,lubię gdy inni skins grają muzykę,szczególnie Oi!/ska, które są moimi faworytami.Lecz to moje zdanie,inni z RE mogą myśleć inaczej.

Jak oceniasz czasy 2TONE czy dzisiaj następuje ich powrót,co sądzisz o Niemieckiej ska scenie?

Niektórzy ze starych 2TONE weteranów lubią grać dla muzyki,choć sądzę,że część z nich robi to jedynie dla szmalu.Wszyscy ich znają, więc mogą grać gdzie zechcą,nie zasługują na to!Jest wiele nowych które są o niebo lepsze/np RE-Lipa/,w Niemczech ska scena jest silna, choć nie sądzę aby naświecie ogólnie rosła ona/ska scena/ w siłę. Czasy 2TONE definitywnie minęły...

Co sądzisz o polityce?

Jasne,że nie popieramy takich rzeczy!Co ska ma wspólnego z polityką? /Nic-L./Mówię teraz za siebie,ale sądzę,że SHARP skomplikował życie apolitycznym skins/oj biedni,biedni-L./,odkąd powstał SHARP,to wszysc y sądzą,że jak nie jesteś SHARP to jesteś nazi/to źle myślą-L./, Bycie skinem nie znaczy,że nie mam nic wspólnego z polityką,a SHARP to po prostu polityka/a ja upierałbym się,że to SkinHeads przeciw ko uprzedzeniom rasowym,gdzie tu polityka?Przewrażliwiony jesteś kole ś-L./.

OK! Inspiracje muzyczne?

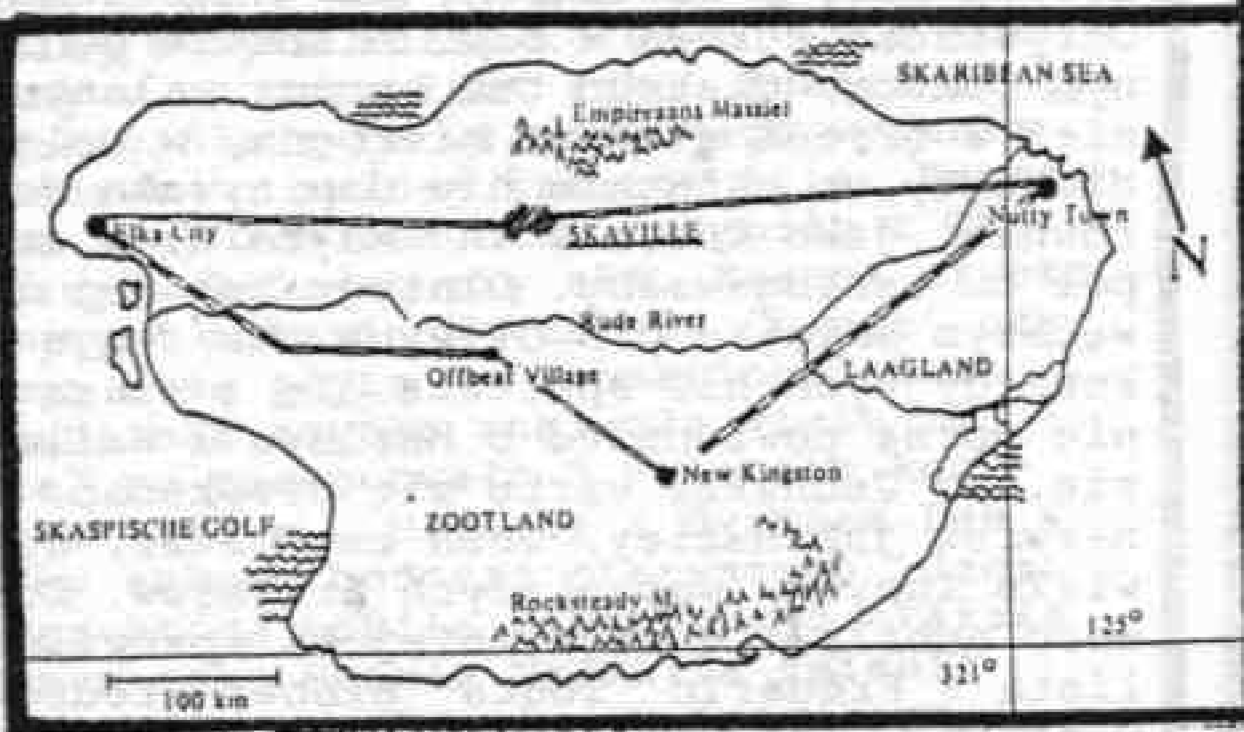
Może Skatalites, Prince Buster-generalnie oryginalne ska lat 60tych Reszta to nasze doświadczenie, po prostu Rudeness Empire.

Najlepsze kapele?

Mamy ośmiu ludzi w kapeli i różne gusta, od Skatalites, Desmonda Dekkera, poprzez Madness, Beat, Manners/niektórzy lubią starocie, niektórzy 2Tone/, do nowych rzeczy typu Toasters, Hotknives/cała reszta/.

Piwo?





Ciężko je tutaj dostać, bo je wszystkie wypijamy...

Słowo na niedzielę?

Wspieraj kapele ska! Jest tylko jeden kraj-Rudeness Empire, jeden król-Skarthur IV, jedno pismo-Skamander!!!

Dzięxy Rudeness Empire.



The Maytals

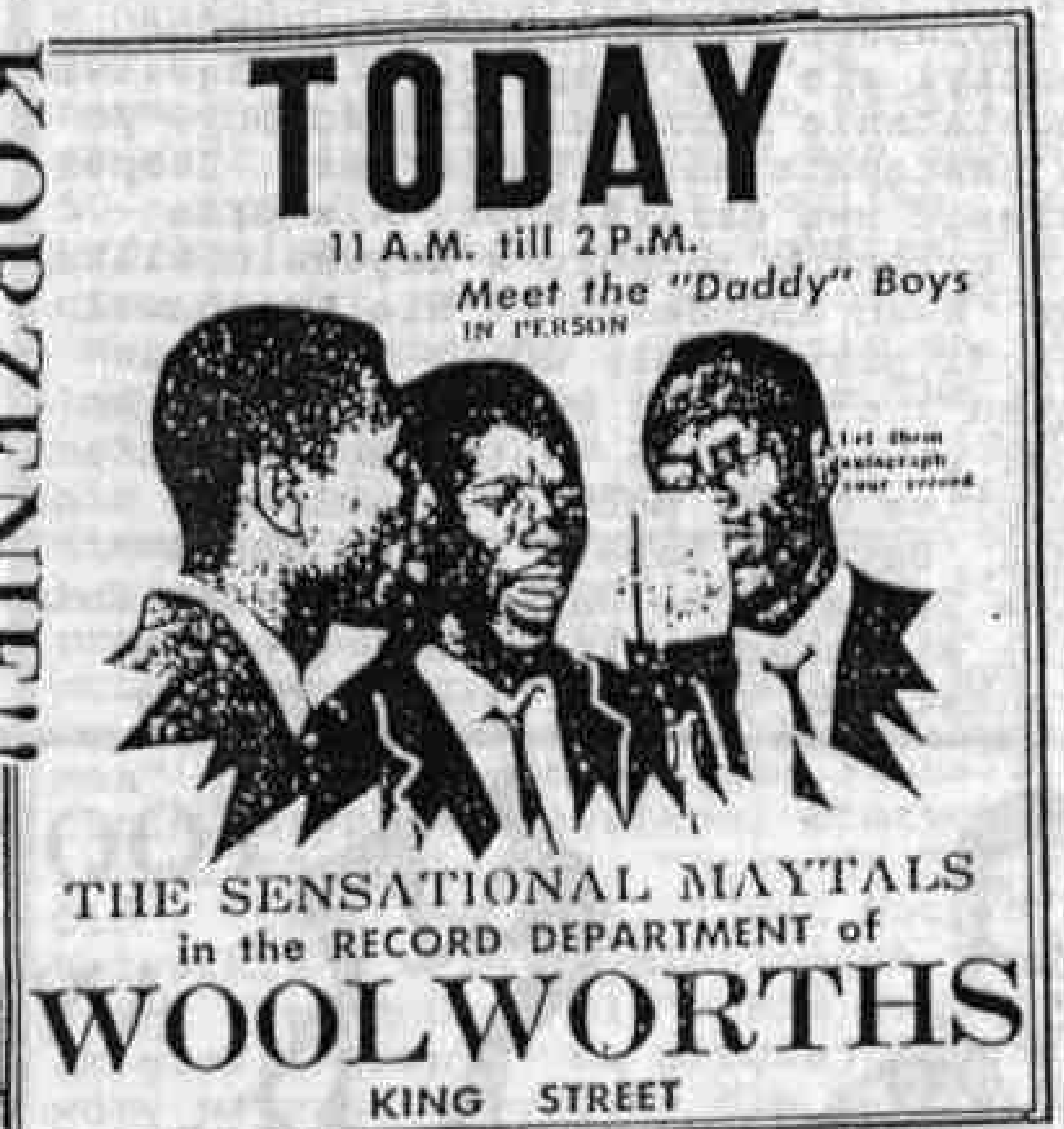
Gdyby trio The Wailers nigdy nie powstało ich miejsce w hi -
storii muzyki zostałoby, bez wątpienia, zajęte przez The Maytals
Oczywiście sukces w tzw. biznesie podlega praktycznie niezmien -
nym prawom, dlatego też oprócz talentu i pracy ważny jest rów -
nież i trzeci element niezbędny w osiągnięciu sławy - szczęście.
Niestety to ostatnie nie dopisywało grupie The Maytals (znanej
również jako Toots & The Maytals) w stopniu takim, na jaki zes -
pół ów zasługiwałby. Dlatego też jej legenda znana jest raczej w
węższym światku prawdziwych ska/reggae fanów i z powodów czysto
komercyjnych nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem (czego
nie można powiedzieć o Marleyu i Wailersach). Może to i dob -
rze...? JednakZe warto się przekonać, iż oprócz tak znanych
nazwisk jak Marley, Tosh czy Cliff, Jamajka wydała na świat
wielu innych, wspaniałych artystów. Człowiekiem, którego osobo -
wość odbiła się najsilniej na specyfice The Maytals jest woka -
lista - Frederic 'Toots' Hibber urodzony w 1945 roku w May Pen,
w okręgu Claredon (na Jamajce, oczywiście!). Śpiewanie szybko
stało się jego życiową pasją - jako dziecko (co było rzeczą
normalną) wstąpił do chóru parafialnego, gdzie po raz pierwszy
nauczył się wykorzystywać swe zdolności wokalne. Pod koniec lat
50 - tych, Toots wraz z rodziną, przeniósł się do Kingston,
którego atmosfera ostro kontrastowała z cichym i spokojnym ży -
ciem na wsi. W roku 1961 Toots wraz z dwoma kolegami - Henry
'Raleigh' Gordonem i Nathanielem 'Jerry Mathias' McCarthym za -
łożył grupę nazwaną krótko - The Vikings. Ich pierwsze utwory
nosiły bardzo silne akcenty religijne, zresztą Toots specyficz -
nie pojmował znaczenie muzyki, która w jego czasach urastała
niemal do miana oczyszczającego obrzędu. W roku 1962 trio wpadło
w ręce C.S. "Coxsone" Dodda ze Studio One, który w owym czasie
pracował nad odkrywaniem młodych talentów i realizacją nowych
przebojów ska. The Vikings, ze swą "duchową" odmianą ska, szyb -
ko zdobyli spore grono zwolenników. Wraz ze "Studio One session
men" (znanymi później jako Skatalites) nagrali dla Coxsone'a
tuziny szybkich kawałków, których najbardziej znane to między
innymi "Hallelujah", "Down By The Riverside", "I'll Never Grow
Old", "Treat Me Bad", "Just Got To Be" czy "My Destination".
Wszystkie z wyżej wymienionych znalazły się na debiutanckim al -
bumie "Never Grow Old". Nie wyczerpuje to jednak wczesnej dy -
skografii grupy - na długiej liście można odnaleźć również ut -
wory nagrane chociażby dla D.Darling, Studio One, Coxsone, N.D.
Records ("Zacions", "Irene", "Four Seasons", "Six And Seven
Books", "Helping Ages Past", "Hurry Up", "Marching On" itd.).
Co na pierwszy rzut oka wydawałoby się komercyjnym sukcesem nie
przyniosło The Vikings znacznych profitów. Plotka o wątpliwej
uczciwości Coxsone'a okazała się prawdą, a cała ta niemiła sy -
tuacja zmusiła grupę do zmiany producenta. W 1963 roku miejsce
Clementa zajmuje niezwykle popularny C.Campbell (bardziej znany
jako Prince Buster), dla którego powstaje szereg nowych piose -
nek - popularyzowanych przez sound - system Campbella 'Voice of
The People' (Głos Ludu), a między nimi chociażby i "Pain In My
Belly", "Domino", "Sweet Love", "Goodby Jane", "My Old Flame"
itd. Zmiana producenta przyniosła również personalne modyfikacje
w scenicznym image grupy, aco ważniejsze w jej nazwie, którą
zastąpiło The Maytals. Prince Buster nie miał jednak wyłączności
na kolejne produkcje grupy, o czym świadczyć może chociażby
współpraca z Deanne Daley (Come Into My Parlour, I'm In Love)

Vincent Chin (He's The Greatest, Someone Going To Call), Sonia &
Lyndon Pottinger (Let's Jump, Joy And Jean), Leslie Kong (John
James, Neither Silver Nor Gold). Po dwóch kolejnych utworach na -
granych z Desmondem Dekkerem (jako The Cherrypies)- 'King of Ska'
i 'Jeserne', przyszła kolej na wspólne sesje nagraniowe z Byro -
nem Lee & Dragonaires (Byron i Ronnie Nasralla byli również
producentami drugiej płyty i licznych singli The Maytals).
Pierwszym owocem tej kooperacji stał się utwór, który na stałe
zagościł w kanonach jamajskiej muzyki rozrywkowej - "It's You"
(strona B - "Daddy"), nagrany w grudniu 1964 roku. Sukces singla
przekroczył najśmielsze oczekiwania i to właśnie jego wydanie
uznać można za początek właściwej i pełnej kariery tria. Promo -
cja, koncerty z grupą Byrona Lee, reklama etc. uczyniły z The
Maytals jedną z czołowych grup wokalnych ery ska. Zespół szybko
utwierdził swą pozycję kolejnymi hitami 'Never You Change' czy
'My New Name' i w końcu drugą dużą płytą - 'Sensational Ska
Explosion'! Ta unikalna odmiana ska szybko znalazła wielu zwo -
lenników również i w Ameryce, co zaowocowało 5 - letnim kon -
traktem z Atlantic Records. W 1966 r., Maytals z Byronem Lee &
Dragonaires osiągneli kolejny sukces podczas pierwszego 'Jamai -
can Song Festival'. Piosenką, która pobiła konkurencje okazała
się być 'Bam Bam'. W tym samym roku Ronnie Nasralla zmienił
nazwę grupy na Toots & The Maytals, podkreślając tym samym,
szczególne i nieporównywalne zdolności wokalne Tootsa. Pomimo
wielu sukcesów rok ów nie skończył się dla grupy zbyt szczęśliwie
Toots aresztowany został za posiadanie marihuany i osadzony, po -
cząţkowo w Kingston Prison, a następnie na Richmond Farm. Zespół
został zmuszony formalnie zawiesić swą działalność. Nie prze -
szkodziło to jednak pozostałym członkom zespołu w nagraniu kilku
kawałków rocksteady (pod nazwą 'Ewan and Jerry'). Nie próżnował
również i Toots. Dzięki protekcji przyjaciół, udało mu się za -
chować gitarę i radio, w związku z czym mógł w spokoju pisać ko -
lejne przeboje. Tak też powstał utwór '54-46 That's My Number',
w prostej formie opisujący wątpliwe uroki pobytu w zakładzie
karnym. Kawałek ten nagrany dla 'Beverly Label' Leslie Konga
stał się kolejnym wielkim hitem Toots & The Maytals. Bezpośrednim
skutkiem uwięzienia Tootsa stał się spadek aktywności grupy na
rynku muzycznym podczas ery rocksteady (1966 - 1968). Dopiero



pojawienie się nowego stylu w muzyce jamajskiej - reggae - umo -
żliwiło zespołowi powrót na szczyt list przebojów. Wiele osób do
dziś spiera się o właściwe tłumaczenie pochodzenia terminu
'reggae'. Jedni twierdzą, iż pochodzi ono z narzecza Bantu (reg -
ga). Inni tłumaczą, że w lokalnym slangu 'streggae' oznacza pro -
stytucję, a jeszcze inna grupa znawców uważa, iż słowo to jest
niczym innym, jak językową próbą odwzorowania muzycznego rytmu.
Bez względu na wynik owego sporu, The Maytals błyskawicznie za -
gościli w gronie wykonawców nowej formy muzycznej, nagrywając
jeden z pierwszych niemal klasyczny już kawałek 'Do The Reggay'.
Początki reggae upłynęły pod znakiem współpracy z Leslie Kongiem
(single 'School Days', 'Dr. Lester', 'One - Eyed Enos', 'Give
Peace A Chance', 'Bla Bla Bla', 'Monkey Man' i 'Pressure Drop'),
który, podczas gdy grupa nazywała się jeszcze The Maytals, wy -
dał ich 2 albumy (w 1970 i 1971):'Fran The Roots' i 'Monkey Man'.
Dodatkowo 2 utwory - 'Sweet & Dandy' i 'Pressure Drop' nagrane
zostały również dla zrealizowanego w 1971 roku filmu Perry Hen -
zella 'The Harder They Come'.

KORZENIE!!





Nagle, na atak serca, umiera Leslie Kong. W następnym roku (t.j.
1972), przy udziale nowego managera - Warrick Lyn'a, trio powraca
do Dynamic Sounds, aby nagrać nowy album - 'Slatyman Stoot'. Mniej
więcej w tym samym czasie Prince Buster wydaje kompilację z naj -
większymi przebojami Maytalsów 'The Original Golden Oldies'. Pra -
wie 20 lat później, w roku 1991, Coxsone podejmuje niemal identy -
czną decyzję realizując płytę 'Life Could Be A Dream'. Obydwa al -
bumy zawierają utwory ska i są prawdziwymi perełkami dla kolek -
cjonerów. Prawda jest jednak taka, że zespół nie popiera zbyt
mocno, pomysłów swych dawnych producentów i nie chce tylko wracać
do swoich wspomnień. Przed tym wspaniałym tdem jest jeszcze długa
droga, a to co jeszcze mogą osiągnąć to już materiał na całkiem
inny artykuł.

Boobi (Simon)

Traditional SKIN HEAD





A Way Of Life

Pozdrowienia dla wszystkich skins z Polski! Oj! Oj!

Boobi (Simon) powiedział mi żebym napisał artykuł do "Boot Boisa". Nie jestem pisarzem i powiedziałem mu to, ale on użył delikatnej perswazji przy użyciu swoich butów.... I tak powstało to pisemko!

Miałem 12 lat kiedy obciąłem po raz pierwszywoje włosy, to było w 1959 r. to nazywało się "krótkie obcięcie" ... Angielska scena zdominowana była wtedy przez rock'n'roll i teddy boys. Rock'n'roll był rodzajem muzyki, którego nigdy nie lubiłem i dlatego brudne, tłuste (rock'n;roll-owe) włosy, kolorowe koszule i dzwony - to nie było dla mnie!

Miałem w zwyczaju obcinać włosy co tydzień, co nie podobało się mojej mamie, dla której nie było to zbytnio eleganckie, a ja miałem wyglądać czysto i schludnie.

Byliśmy zwyczajną, robotniczą rodziną, żyjącą w Sal Ford w PN. Anglii, miasto to straciło swoje znaczenie gdy rozrósł się Manchaster i powiększył swój obszar.

Rock'n'roll stał się podstawą muzyki pop.

Moją pierwszą płytą było coś z Bauhausów, Animalsów czy też The Who - nigdy nie miałem dobrej pamięci do tytułów, nazw kapel etc. Kiedy coś lubię - kupuję to (Tinę Turner też - he, he - red.) 3 dni przed moimi 18 urodzinami wstąpiłem do Armii. Od tego czasu miałem włosy obciete do nr 2 lub 3 (długość włosów była numerowana), miałem 18 tatuaży, 9 na każdym ramieniu. Zawsze miałem tyle tatuaży ile lat.

Kwiatowa muzyka (hippies) była wtedy u szczytu, hippisi, pokój, długie włosy, kwieciste wzory - to nadal nie było dla mnie. Żołnierze mieli wtedy w zwyczaju przesiadywać w barach ubrani w dżinsy etc. Po 12 tygodniach zostałem wysłany do Colcherster w Essex (30 mil od Londynu). Kilku z nas (trepów) zaprzyjaźniło się pomiędzy sobą; jeździliśmy na weekendy, na plażę w okolicach Clacton, Frinston. Chdziliśmy ubrani w dżinsy, shirty i mieliśmy w zwyczaju ubierać wojskowe buty. To właśnie w Clacton pierwszy raz zobaczyłem skinheada. Wiesz - obcięte włosy, dżinsy, boot & braces ... - kiedy go zobaczyłem powiedziałem - to jest to. To był mój styl. Nawiązaliśmy rozmowę, wypiliśmy kilka piw. On pokazał jak zrobić moje dżinsy bleachers (na przemian biało - niebieskie łaty) i wziął mnie w weekend do Londynu, aby pokazać sklep, gdzie mogłem kupić sobie coś ze skin ciuchów. To byłem ja....

Armii nie podobał się mój skin styl, ciuchy zostawiałem więc u przyjaciół i gdy wychodziłem na przepustki - przebierałem się. Moje włosy nadal były krótkie; stworzyliśmy 10 osobową grupę skins (4 wojskowych), która pochodziła z Clacton i Frinston. Nie mieliśmy zbyt dużo forsy, ale naprawdę świetnie się bawiliśmy w pubach i knajpach. Skinheadzi nie byli wtedy rasistami. Kto chciał się trochę zabawić był mile widziany w naszym gronie. Ubieraliśmy się tak samo, nosiliśmy krótkie włosy. W Cocchester było studio tatoo, gdzie robiłem sobie dziary. Nigdy nie szukaliśmy z nikim zaczepki, chyba że ktoś zaczął pierwszy. Czasami pojawiały się problemy z rockersami czy modsami, ale to nie było nic poważnego ...

Nie wiem skąd wzięła się przemoc, może od London boys chłopaczków z przedmieść, kobiców drużyn - zawsze był rywalizacja między klubami i kibicami i pewnego dnia kto dostał od kogoś innego i tak się zaczęło! Czego jestem pewien to tego, że skins byli razem i razem byli w stanie przeciwstawić się innym grupom. Nigdy nie biliśmy kogoś dla własne przyjemności., ale jeżeli ktoś wyśmiewał się z nas lub z naszego skin image - wtedy sprowadzaliśmy go na dobrą drogę. ....

W 1969 pojechałem do Niemiec. Nie było tam żadnej skin sceny, ale zaprzyjaźniliśmy się z kilkoma Niemcami, którzy wkrótce zostali skins. Nie było w tym żadnego faszyzmu, po prostu grupa kolesi lubiących muzykę, piwo etc. Mijały lata. Czasem zapuszczałem włosy i zmieniałem martensy na trampki,ale po chwilach zwątpienia nadal powracałem do swojego skin image...

Opuściłem armię, kiedy miałem 40 lat, odszedłem na emeryturę. Przez krótki czas byłem punkiem (przebity nos, kolczyki etc.). lecz to trwało krótko. Teraz mam 43 lat i znowu jestem skinheadem - łysa głowa, flyers, jeansy, martensy etc... Jestem dumny z tego kim jestem. Moje doświadczene życiowe



nauczyło mnie tego żeby oceniać ludzi po tym co sob[ą] reprezentują, a nie po wyglądzie. Nie jestem rasistą w żadnym tego słowa znaczeniu. Każdy ma prawo do życia gdziekolwiek jak chce. Jestem tolerancyjny, ale do momentu gdy ktoś chce zmienić moje poglądy (co dzisiaj zdarza się często). Bądźcie tym czym jesteście, bawcie się w towarzystwie innych skins, słuchajcie muzyki, którą lubicie, pijcie dużo piwa, bądźcie tolerancyjni w stosunku do innych ludzi, do tego co robią, co myślą (faszyści nie myślą - red.) Cieszcie się życiem ... Bycie skinem to sposóbg na życie, a nie moda na ślepe zauroczenie. Jeżeli jesteś skinsem to wiesz co mam na myśli. Jeżeli mnie nie rozumiesz - pomyśl - jeżeli skinowanie to dla ciebie tylko ubiór i muzyka - to lepiej daj sobie spokój ...
Nie chcę, aby ten list zabrzmiał patetycznie, dlatego kończę już pisanie.



Pozdrowienia dla skins z Polski, duże piwa dla wszystkich

Wasz angielski przyjaciel

Mike

SKINHEAD SHARP

Utożsamiam się z ruchem SKINHEADS ok. 6 lat. No może nie całkiem, na początku byłem tzw. łysym punkiem. U nas wtedy PUNX dzielili się na tych z irokezami i łysych, którzy w miarę upływu czasu przekształcili się w SKINS. Ja wtedy (89 rok) miałem 15-16 lat (kończyłem podstawówkę) dla kolesi "z ruchu" byłem małolatem i biernym obserwatorem i sympatykiem ruchu. Pamiętam, że dla mnie był to najlepszy okres, fascynacja tym ruchem. Było "ich" niewielu, ich, bo ja nawet nie śmiałem się do skins zaliczać. Skins wtedy we Włocławku był kwitnącym ruchem - subkulturą, żadnych animacji, żadnej polityki, zabawa i bunt. Pamiętam moje starania o buty. Pierwsze były to glanki ze sklepu myśliwskiego (ha, ha) o rumunach to nawet nie śniłem. Mówią, że początki są zawsze trudne i to prawda. Ale jaka zabawa i satysfakcja. Muzykę sępiłem od "starszych załogantów" za chlanie. Pierwsze moje nagrania to: COCNEY REJECTS, THE CLASH, SEX BOMBA. Gdy usłyszałem kawałek "Dziewczyny kochajcie łysych" tej ostatniej to już poczułem się skinheadem z krwi i kości (ładnie co - ha, ha). O muzyk[ę] było bardzo trudno, słuchałem wszystkiego od WC poprzez Cele nr 3, skończywszy na TOY DOLLSach. Reggae też mnie było! Cała idea to muzyka, bunt, piwo i zabawa. Zero polityki, zero kibiców. Wszystko co można było przeczytać o skins to tylko bzdety z oficjalnej prasy. Nie miałem z początku dostępu do skinzinów, "starzy" już je wtedy miewali, ale ja nie byłem godny. To mnie najbardziej wkurwiało. Nowa muzyka - ileś tam bełtów. No ale co było robić. Przygrywałem każdy "łomot" jaki dostałem, czasami nawet dobrze nie znałem nazwy kapeli. Potem "ruch rósł w siłę", łatwiej było o wszystko, czytałem też systematycznie skinprasę. Po tym okresie zachwycania przyszły chwile rozczarowania. Przewały na kasę, żenujący poziom umysłowy wielu skins, a do tego wszystkiego ta ideologia, przecież ja nigdy nie chciałem być nazistą! Gdy czytałem prasę (LEGION, SZCZERBIEC, ODŁAM SKINY I HONOR) to załamywałem się coraz bardziej. Coś tu nie gra, te swastyki, apele polityczne, jakieś organizacje. Teraz nie wystarcza być skinheadem, ale musisz należeć do jakieś pierdolonej organizacji. Oco chodzi? Gdy czytałem texty SKREWDRIWERA, wywiady z NO REMORSE, CLOSE SHAVE i innymi BUNKRAMI 84 to myślałem, że mnie krew zaleje. Muzyka owszem, ale przekaz textowy - o nie. A te wszystkie KONKWISTY, SZTORMY, HONORY przecież to obłęd - dzieci Adolfa. Gdzieniegdzie napotykałem wzmianki na temat S.H.A.R.P.u, lecz były to tylko krytyczne uwagi i psy wieszane na tej (nie chcę nazywać tego organizacją) postawie przez "prawdziwych skinheadów" (czytaj kretynów). Wiedziałem, że jest to coś dla mnie. Ja nie chciałem być taki jak inni, nie chciałem latać po ulicy z koszulką KKK lub innym WHITE POWEREM. Wielu tak robiło i robi. Wkurwiało mnie też zachwycanie się kolesi wrocławskim ARYJSKIM FRONTEM PRZETRWNIA, przecież to skurwiali faszole. Słuchałem tylko relacji z koncertów i innych spotkań. Coraz bardziej starałem się oddalić od tego wszystkiego. Ale kolesie stwierdzili, że "kto nie jest z nami jest przeciwko nam" i mieli całkowitą rację. Na dzień dzisiejszy we Włocławku nich nadal rośnie w siłę (czytaj zeszmaca się) coraz więcej kiboli, oficjalnych chuliganów itp. itd. Z dnia na dzień przybywa ich. A swoją drogą nie rozumiem jak z dnia na dzień można zostać skinheadem. Podam ci przykład jednego gościa, który w ciągu roku szkolnego (niestety chodzi do tej samej szkółki co ja) z dępsa został metalem, a w chwilę później prawdziwym polakiem (mała litera celowa). To ma być ruch, przecież to bagno. Ja nie chcę być utożsamiany z tymi skinowcami, bo inaczej nie można ich nazwać. Koleś ogoli główkę, założy fleka, uda się do pobliskiej hali targowej podrzeć mordę to jest gówno warty, bo nie jest autentyczny, chce być na topie. Do tego kilka sloganów narodowych i już wszystko OK.
Dojście do czegoś do pewnej postawy musi trochę potrwać



nie starczają ci tylko slogany gdzieś tam zasłyszane. Poza tym przyjmujesz tylko to co ci odpowiada, a negujesz to co uważasz za niesłuszne. I ja tak zrobiłem. Dlatego jestem SHARPowcem.

M.

Don Drummond

DON DRUMMOND prowadził beztroskie i burzliwe jednocześnie życie,które skończyło się tym,że Don zamordował swoją przyjaciółkę,a później stracił życie w areszcie śledczym. Ratunkiem przed powtarzającymi się napadami psychicznymi była gra na trąbbie.Tommy McCook twierdzi,że Don ćwiczył na swoim instrumęcie więcej niż ktokolwiek.
DON DRUMMOND urodził się w 1934r,w Kingston na Jamajce. Był uczniem katolickiej szkoły Alpha Boys w zachodnim Kingston i jako członek szkolnej orkiestry szybko ujawnił swoje upodobania do muzyki.W 1954r,w wieku 20 lat,uznany został za jednego z najlepszych trębaczy świata.Oczywiście to dopingowało Dona do coraz bardziej efektywnej pracy.
W 1955r,zwróciły na siebie uwagę jego problemy ze zdrowiem psychicznym ale pomimo nich założył swoją pierwszą,własną grupę:DON DRUMMOND FOUR.W tym samym roku zespół występując na festiwalu Jamaican Jazz zdobył ogromne uznanie publiczności, wtedy Don spotkał także Clementa Dodda,który pomógł mu w realizacji płyty "On the Beach"/nagraną z Owenem Gray/. Problemy ze zdrowiem psychicznym zmusiły Dona do któtkotrwałego wycofania się ze sceny muzycznej.Swój powrót Drummond zaakcętował nagrywając ponownie dla C.Dodda "This Man is Back" /znajduje się on na albumie "In memory of Don Drummond"/. Opublikowany on był w 1969r i dostępny jedynie jako towar importowany.Krótko wcześniej Don zakończył współpracę z Trojan/dzięki niej spędzał czas w U.K./.
W latach 60tych zespół Dona zaczął współpracować zarówno z Doddem jak i z Dukem Reidem,co wroku 1962 zaowocowało takimi nagraniami utworów jak "Dewolrops"i"Schooling the Duke" dla Dodda czy "Twerle minutes to go"dla Reida.W 1963 ponownie opublikowane zostały kawałki "Royal flush","Scandal", "Rockaway"i"Close of party",przez Dodda.Między 63i66 Don Drummond nagrywał materiały nie tylko jako lider zespołu,ale był również członkiem grupy:THE SKATALITES,gdzie grał na trąbie. THE SKATALITES tworzyli czołowi muzycy:JACKIE MIOO/fortepian/, JAH JERRY HINES/gitara/LLOYD KNIBBS/perkusja/,LLOYD BREVETT/bas/ RONALD ALPHONSO/sax.tenorowy/,LESTER STARLING/saksofon/,TOMMY MCCOOK/sax.tenorowy/i JHNY MOORE/trąbka/.Jak wwielu grupach jamajskiej sceny muzycznej,dokładny skład zespołu zmieniał się od nagrania do nagrania.Grał po prostu ten,kto właśnie miał na to czas.Była to grupka ludzi ,którzy nagrywali czasem pod szyldem SKATALITES:RICO RODRIGUEZ/puzon/,LEONARD DILLON,później w ETHOPIANS,GLADSTONE ANDERSON/fortepian/,ERNEST RANDIN/gitara/, ARHALD PARKS,DENNIS CAMPBELL etc,etc...SKATALITES także nagrywali dla Dodda i Reida.Ich/prawdopodobnie/największe osiągnięcie to umieszczenie na 37/storry 36/"Guns of Navarone"/ miejscu UK Charts.Drummond miał kłopoty ze zdrowiem psychicznym dlatego oprócz leczeniu się w szpitalu zażywał także leki.
Don zaprzyjaźniony był z Marguerittą Mafu,która pochodziła z jednej z bardziej wpływowych rodzin jamajskich.Margueritta była znaną tancerką,tańczyła w klubach na Jamajce.Tommy McCook uważa,że byli nierozłączną parą...
Pewnego wieczoru Skatalites miało wystąpić w La Parisen Club w Harbour View,ale leki,które zażywał Drummond miały ten efekt uboczny,że po ich zażyciu Don zapadł w sen.Gdy po Drummonda przyjechał McCook,aby pojechali razem na występ SKATALITES,Don był nieprzytomny,Skatalites

zgrało bez niego.W czasie przerwy McCook pojechał ponownie do Rocfort/miejsca zamieszkania Drummonda/aby wziąść go na następne koncerty,Don nadal nie dał się przebudzić.
W międzyczasie Marguerita wywiązała się z dwóch swoich angaży tanecznych/pierwszego w Baby Ground w Crassroad i drógiego w klubie Hawana w Rockfort/.Tymczasem Drummond doszedł do siebie,zauważył brak Marguerity i to,że spóźnił się na występy Skatalites i to go rozzłościło.Po powrocie Marguerity wywiązała się między nimi kłótnia,w czasie której Don zamordował swoją ukochaną/typowe love story rudeakcja/. Tej samej nocy Drummond znalazł się w areszcie,ale z powodu swojej choroby psychicznej uznany został za chorego więźnia, na czas rozprawy oczekiwał w szpitalu Bellevve.Rozprawa była przesówana wiele razy,podczas swojego pobytu w zakładzie Don zmarł.Oficjalne źródła podały,że popełnil samobójstwo,ale niektorzy uważają,że Dona nakazał zamordował ówczesny jamajski rząd za jego zbyt radykalne poglądy.Tommy McCook sądzi,że Drummond mógł zostać pobity na śmierć przez kogoś nieznaśmego /policjant,sanitariusz,etc/,co jednak jest najistotniejsze jamajska muzyka straciła wielką osobowość...Sprzeczna jest także data zgonu Dona,źródła podają lata 1967/68/69, najprawdopodobniej stało si to między 1968/69 rokiem.

Chris Prete

Artykul ten zaczerpneliśmy z "Lets Catch the Beat",artykuł opublikowany za zgodą T.O.T.A.S./The Official Trojan Appreciaton Socity/.Pismo to szczególnie przysługuje się pielęgnacji historii muzyki przełomu lat 60/70tych,z Jamajki.

kontakt T.O.T.A.S.
4th Floor Twyman Hase
31 39 Camed Rd
London MW1 9LF
England



(...)Głównym tego powodem było to co się dzieje w tzw. środowisku ska /rude/sharp (czy jak to nazwać inaczej). Wiesz, może jestem idea - listą ale pewnę rzeczy naprawdę mnie załamują. Głównie chodzi mi o kolesi z ... tj. o typów z ex-redakcji ... Ale od początku. Sorry, że piszę tak bez ładu i składu ale myślę że zrozumiesz moje inten - cje. Tak więc: wkórwia i zawsze mnie wkórwiało zacofanie, ciemnota, ignorancja i tzw. "klapki na oczach" (no wiesz np: "anarcho-punk ok, reszta to gówno!")w scenie z którą w jakiś tam sposób od do - brych kilku lat jestem związany, w scenie punk. I w tym miejscu mógłbym wiele pisać o sobie, o swoich myślach, kumplach i mieście. Dość że znaleźliśmy się w małym gronie ludzi którzy oprócz tego że starają się razem spędzać czas, pić browar, bawić się, słuchać ska/ reggae to jeszcze staramy się być kumplami, chociaż nie jesteśmy przyjaciółmi. Myślę że to właśnie odróżnia nas od większości załóg punx (przynajmniej w tym mieście). Nie chcę by tak jak wśród nich wszystko kręciło się wokół alkoholu!! wymiany kaset, płyt i kon - certów. To jest ważne, pewnie że tak, lecz nigdy nie będąc przyja - ciółmi, nie znając się dobrze, nie potrafiąc sobie nawzajem pomagać w normalnym kurwą życiu (bo muzyka to nie życie) nie stworzymy więzi, integracji co jest (lub powinno być) podstawą tego co o - kreślamy mianem sceny. Może przesadzam, może przemawia przezemnie rozgoryczenie itd. ale spójrz do okoła, co to kurwa jest. Zero to - lerancji (nie w społeczeństwie ale właśnie wśród tych co najgło - śniej o tym mówią) zaufania. Koniec o tym. Właśnie wtedy pojawiają się w moich rękach Ska Fever, Boot Bois - fajnie, zacząłem pisać do ludzi. No i jak to bywa dostałem po dupie. Stary nie chodzi mi o jakieś idealistyczne mrzonki, hippisowskie pierdoły ale właśnie - - wysyłamy z kumplami ponad 20 kaset (co nas sporo kosztowało bo kupowaliśmy te raczej dobre lub b.dobre) do ..., mija pół roku, wysyłam list, mija dwa miesiące, cisza. Nie chodzi o kasę bo choć nie jesteśmy bogaci to pieniądz nami nie rządzi, tylko to po prostu przykre. Nie chcę nikogo osądzać, bezpodstawnie oskarżać. Wiesz pomyślałem sobie, po co kurwa to wszystko, mamy swoje grono, swoje kasety i swoje życie. Po co pisać do ludzi, nawiczywać kontakty tylko dlatego że słuchają podobnej muzyki.
I to jest właśnie powód dla którego nie pisałem tak długo. Teraz jak widzisz piszę, z ... nie wyszło, chuj i tyle na ten temat.

CONTACT BOX

Szukam kontaktu z wszystkimi SHARPs/ najlepiej z okolic Wrocławia/cel- wspólne gegen nazis i wspieranie browaru piastowskie go. Stay Rude!

Andrzej/Bizon/Drozdowski
Wyspiańskiego 7/24
56-120Brzeg Dolny

ACHTUNG!!!

Zachęcamy do przysyłania swoich ogłoszeń, matrymonialnych,handlowych.Oczywiście w temacie Rude/skins.......







NE 2-TONE 2-T

Specials powstali w 1977/początkowo jako Special A.K.A./,w Coventry/Anglia/,w 1979 wydali wspólnie z Selecterem pierwsz ego singla/Specialsi zamieścili na nim kawałek "Gangsters"/. Skład zespołu to Terry Hall/vocal/,Jerry Dammers/klawisze/, Roddy Radiaton/Byers-git,Horace/Gentleman/Panter-bas,JOhn/Bred/ Bradbury
perkusja,z Anglii oraz Neville Staples/voc/,Lynval Golding gitara, Rico Rodriguez-puzon,z Jamajki.Przez zespół przewinęli się również Rhoda Dakar-voc,Dick Couthell-trąbka i Lee/Kix/Thompson-sax. W utworzonej przez siebie firmie/Jerry Dammers/2TONE zespół wydał albumy:"Specials","More Specials",pierwszy w 1979,drugi w 1980. Wydawanym albumom towarzyszyły trasy koncertowe min po Anglii,USA. Nagonki prasowe i kłopoty finansowe wytwórni doprowadziły do zawie szenia zespołu.Hall,Staples i Golding utworzyli THE Fun BoysThree, w 1983 Hall odszedł do Colourfield,a Staples i Golding do Sunday Best.W 1982 Dammers utworzył Special A.K.A./min z Bradburym i Dak ar/,który w 1984 wydał album:"The Special A.K.A.in the studio". W 1990 roku w wyniku połączenia wykonawców z exSpecials-Staplesa, Pantera i exThe Beat-Ranking Rogera,powstaje zespół Special Beat. Zespół grający kawałki Specials i The Beat.Terry Hall trafił do popowej kapeli Vegas,gdzie udziela się oczywiście wokalnie.Wcześ niej,bo w 1990 śpiewał również w zespole Terry,Blair and Anouchka.

Czym jest Specials?Przede wszystkim symbolem jedności czarnych z białymi,używana przez zespół szachownica/czarno,biała kratka/, stała się uniwersalnym nośnikiem tej idei.Specials wykorzystując swoją popularność propagowali
równość rasową,występowali przeciwko wybrykom rasistowskim/kawałek "Ghost Town"/,przeciwko niesprawiedliwości społecznej.
Rok 1995 przyniósł ze sobą powołanie do życia Specials/bez Halla i Dammersa/,kult powraca.....

Oprócz wspomnianych wy dawnictw,ukazało się tak że kilka albumów live/w tym i bootlegi/.



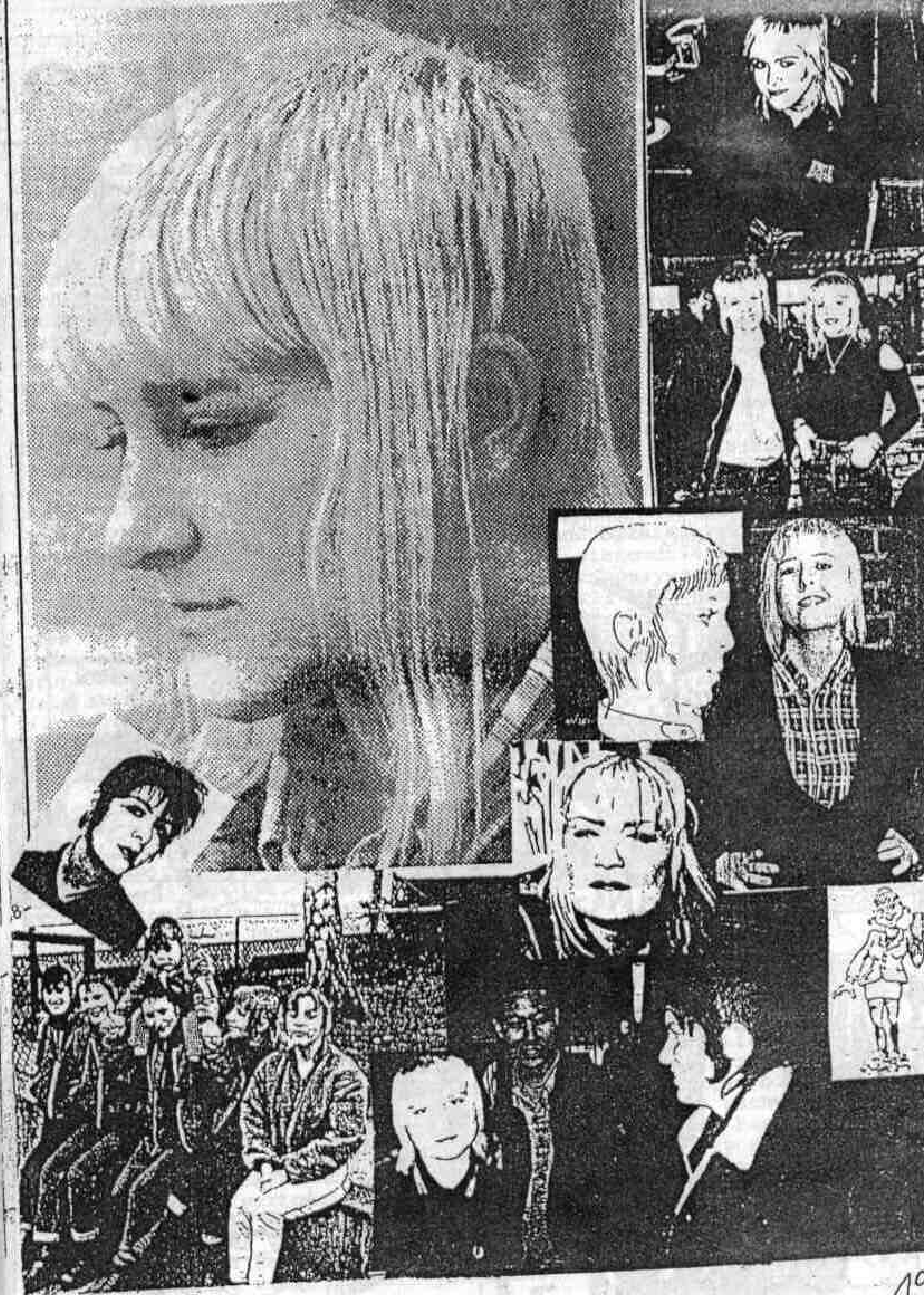




Ukazał się także album "King of the Kings" nagrany z Desmondem Dekkerem

Niestety ten wywiad nie jest szczytem możliwości RUDEakcji,ale
co można poradzić na to,że rozmówca jest gadatliwy jak stara ba
ba?/he,he/. Może na początek tradycyjne pytanie o
Odpowiedź Brucee Lee. Twoje pochodzenie społeczne?
BL:Bardzo tradycyjne wychowanie klasy średniej w Kaliforni.
Śmieszna sytuacja związana z Skankującymi Ogórasami?
BL:Gdy Lars zasłabł podczas upału,nic mu się nie stało,ale to
było zabawne....
Najlepszy kawał? BL:Nie wiem.....
SEX? BL:Sex jest dobry na wszystko,zawsze używaj prezerwatywy!
Ulubione zwierzę? BL:Słoń. Napój? BL:Coke.
Bycie rudsem,skinsem,modem-sposób na życie? BL:Nie,to nie jest
mój sposób na życie.
Co sądzisz o łysych kobietach? BL:Sorry,nie rozumiem pytania...
Co sądzisz o KKK? BL:Nienawidzę rasizmu,jesteśmy bardzo aktywni,
by temu zapobiegać.
Czy lubisz filmy karate? BL:Uwielbiam filmy karate-Jackie Chan,
Bruce Lee...
Twój rozmiar martensów? BL:11½
Ulubiony zespół? BL:Operation Ivy, Wynona Ryder......
Ulubiony skuter? BL:Theese Company Vespa,Honda.
Co sądzisz o SHARP? BL:SHARP jest dobrą rzeczą.
Jak powstała nazwa Skankin Pickle? BL:Pickle?/marynata,ogórek/,
mój kumpel narysował go,a ja powiedziałem:"o-skankujący ogórek"i
tak już zostało...
Coś na koniec? BL:Bądź otwarty,nie dla rasizmu,walki.
Co sądzisz o SKA? BL:Kocham SKA!!!







MISS SKINHEAD 1993 - NOELLE CUTLER



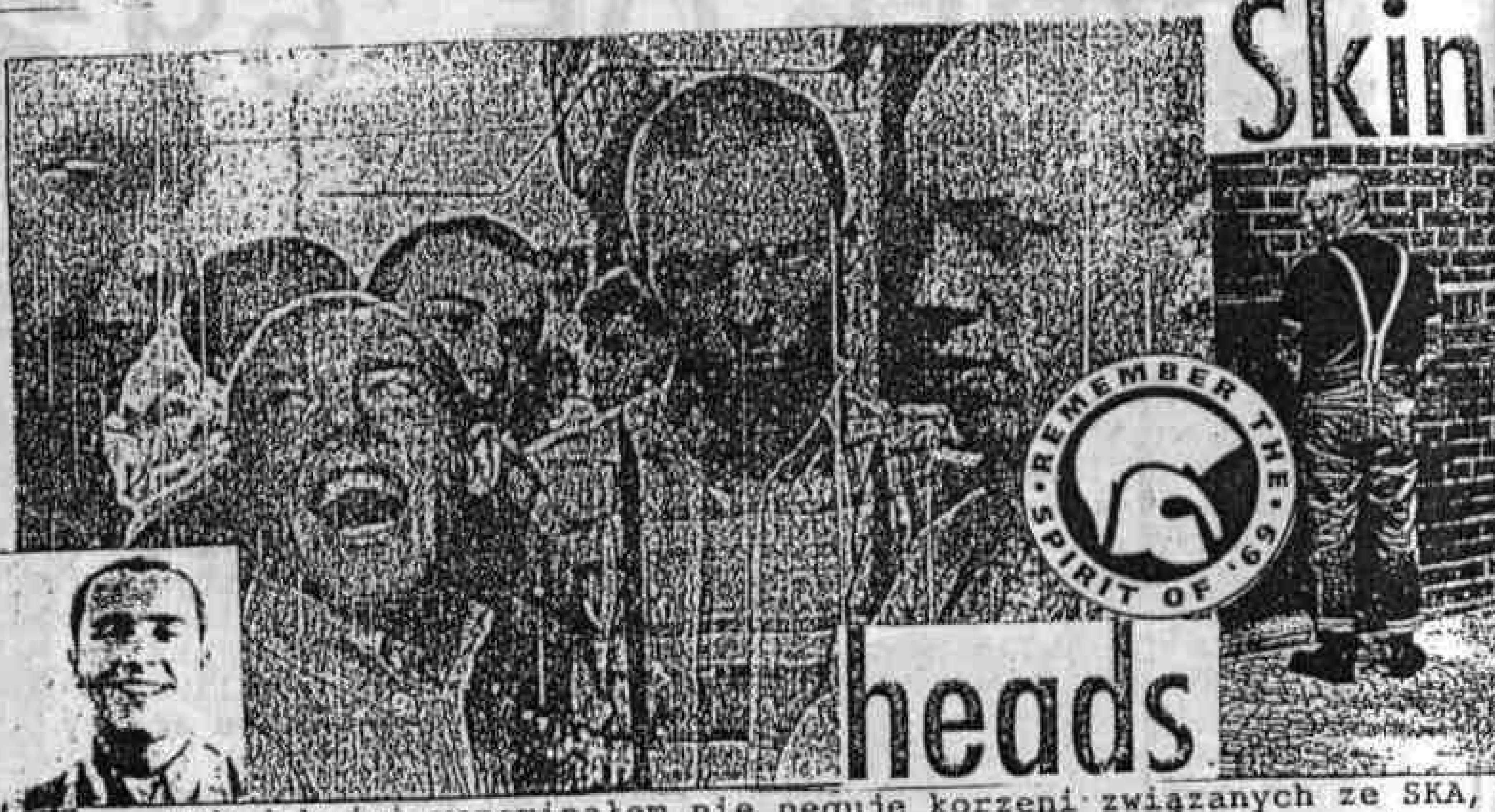


SPIRIT OF '69 ?!

Co do korzeni ruchu skins to rzeczywiście trzeba wspomnieć o ska, skinhead regge, itd. Na pewno takie rzeczy jak SYMARIP "Skinhead Monstoop", Clockwork Orange, wywarły wpływ na pierwszych skins. Jednak nie uważam że muzyka ska "stworzyła" ruch skins. Od samego początku skins byli swego rodzaju odreagowaniem młodzierzy z biednych warstw klasy robotniczej (szczególnie z East Endu) na bardzo popularne w tych czasach ruchy hipisowskie, które pod szyldem wzniosłych idei, propagowały zwykły syf (a więc "wolność" przez narkotyki i tzw. "wolną miłość" czyli w rzeczywistości ru - chanie się gdzie i z kim popadnie). Stąd też w przeciwieństwie do wielkich ideologów pseudopacyfistycznych wywodzących się przeważ - nie z rodzin dobrze sytuowanych, skins nosili krótkie włosy, ubrania kojarzące się z robotniczym charakterem tzn. buty marten's flanelowe koszule, dżinsowe "katanki", szelki i wiele innych rze - czy obcych dla lalusiowatych uczniów colleg'ów. Muzyka ska w tym czasie dopasowała gustom ówczesnych skins jako że umożliwiała im zabawę którą tak bardzo kochali. Jednak z biegiem czasu starzy skins opierający się na 2-tone i muzyce wytwórni TROJAN zaczęli być monotonni i nudni dla nowego pokolenia, pokolenia buntowników. Okazją do odrodzenia się nowej fali skinheads była niewątpliwie wielka rewolucja punk rocka na początku lat siedemdziesiątych. I to właśnie w street punka a dokładnie w "Oi!" (nazywanym tak przez ojca "Oi!-music" Gary Bushella) skins odnaleźli swój bunt, i swój głos "working class". Oczywiście nie można zapomnieć o korzeniach ruchu skins nawet tak odległych jak znana później na całym świecie grupa SLADE (mało kto dziś pamięta że "wypłynęli" właśnie na mo - dzie skins), jednak to właśnie druga fala skins (Oi!) zadecydowała o przetrwaniu ruchu. Z tąd też wzywanie skins aby naśladowali



swych protoplastów z lat sześćdziesiątych ma dla mnie taki sam sens jak wzywanie punks do kontynuacji ruchu punks w formie z po - czątku lat siedemdziesiątych a więc kolorowe stroje, noszenie krawatów do podkoszulek lub wywołujące szok wśród angielskich wą - skonosych emerytów znaki swastyki na koszulce, którymi zasłynął Sid Vicious. Czy ktoś np. z dzisiejszych punks wniks w to że ruch punks był apolitycznym i gdy Johny Rotten (wokal Sex Pistols) śpiewał "Anarchy in U.K" śpiewał to nie jako reklamę jakiejś or - ganizacji czy opcji anarchistycznej tylko jako bunt i sprzeciw przeciwko monotonne - apatycznemu trybowi życia Anglików. Dlatego też nie za bardzo rozumiem poeoływania się na korzenie ruchu na podstawie np."Sham 69". Jak daleko odbili kolesie z tej kapeli od swych korzeni niech świadczy fakt że obecnie na koncerty SHAM 69 nie wpuszcza się SKINHEADS. (co ty na to?). Niezmienne są nato - miast podstawowe wartości ruchu takie jak : Honor, Duma, Bunt, także przywiązanie do swego miasta, dzielnicy, kraju - ogólnie wierność, a przede wszystkim BYCIE SOBĄ a co za tym idzie obrona swych ideałów. Te cechy z pewnością nie straciły na wartości i będą podstawą dla wielu prawdziwych skins.



Tak jak już wspominałem nie neguje korzeni związanych ze SKA,
jednak nie neguje także takich rzeczy jak zadymy z kolorowymi
imigrantami (np. Southall) czy dawni członkowie NF (National
Front). A co do kolesi uważających się za antynazistów to muszę
przyznać że poprostu rzygać się chce gdy czytam bzdury typu "Je -
steśmy przeciw przemocy, przeciw prześladowaniu ludzi o innych
poglądach, dlatego NAPIERDALAMY JEBANYCH FASZYSTÓW". Jak po takich
wypowiedziach można "przyklejać" monopol na debilizm i głupotę
jakimkolwiek prawicowym skinheadom, nacjonalistom czy nie wiadomo
jeszcze komu!!! Czy wiecie że np. samo to że w 1-szym nr."Boot
Bois" znalazł się rysunek rycerza trzymającego w ręku POLSKĄ FLA -
GE (z wpisanym w środku hełmem trojańskim) wystarczyło aby znie -
chęcić do Was niektórych zatwardziałych anty-nazistów! Nie wiem
jak można uważać za normalnych ludzi którzy zamiszczają artykuły
typu :"Na kasecie demo faszystowskiego zespołu Oiczyzna, na gita
rze gra gitarzysta zespołu Dżem, a więc jebać Dżem! (biuletyn
RAAF) jeśli dodamy do tego hasła typu "Jebać Polskę!" lub palenie
polskiej flagi (!?) na niektórych koncertach to można śmiało po -
wiedzieć że wśród tych "wspaniałych antynazistów" jest (przynaj -
mniej) tyle samo debili co wśród tzw. nazistów. Piszę tzw. bo za
nazistów uważa się już nie tylko prawicowych skinów ale także po
licję, wojsko, księży, a nawet słyszałem że firmy typu Coca Cola
czy Marlboro są także "obrzydliwie nazistowskie" (?!). Czasem da
się wyczuć że praktycznie między nazi a antynazi nie ma aż tak
wielu różnic np. dla tych pierwszych całym światem rządzą Żydzi a
dla tych drugich FASZYŚCI... Osobiście uważam że każdy ma prawo do
własnych poglądów (niezależnie czy mi się one podobają czy też
nie) dopóki ich nie narzuca innym siłą. Nie interesuje mnie to czy
po przeczytaniu tego listu niektórzy nazwą mnie nazistą, lewakiem
czy nie wiadomo kim jeszcze, chciałbym jedynie powiedzieć : BĄDŹ -
CIE SOBĄ i pamiętajcie że głowa służy przede wszystkim do myślenia
a nie do tzw."walenia z BANKI".

NEITHER SHARP OR NAZIS - JUST SKINHEAD!

P.S.
Dzięki dla "Lipy" za umieszczenie mojego listu.
(Kontakt przez redakcję). BARON - OLSZTYN

Zachodnie „ska" w „Europie"

Działająca od czterech lat niemiecka grupa ska i reggae NGOBO NGOBO wystąpi w najbliższym czasie z jedynym koncertem w Inowrocławiu. Koncert jest częścią polskiej trasy koncertowej zyskującego coraz większą popularność zespołu z Niemiec.

Międzynarodowa kariera NGOBO NGOBO rozpoczęła się podczas imprezy Potsdam Ska – Festival, która odbyła się w lipcu 1991 roku. Z początkującą wówczas grupą zagrał Rico Rodriguez, puzonista znany z występów w kapelach: Skatalites, Wailers i Specials. Rok później NGOBO NGOBO otrzymało główną nagrodę na imprezie „Forderpreises Rhein – Neckar". Grupa ma na swoim koncie występy z m.in.: Dr. Alban, Supermax i Inner Circle. W październiku 1993 roku NGOBO NGOBO wydało swoją pierwszą płytę kompaktową pod tytułem „Rude Fruit", na której znajduje się 15 własnych kompozycji zespołu.

Inowrocławski koncert NGOBO NGOBO rozpocznie się w kawiarni „Europa" 9 bm. o godz. 18.00. Bilety w cenie 8 złotych są do nabycia w sklepach „Forte", „Torin" oraz w "Europie". (dr)

Kawiarnia "Europa" i BOOT BOI!S-zin
9.03.1995 R.GODZ.18 00
ZAPRASZAJĄ !
na
KONCERT
NGOBO-NGOBO
SKA BEND Z NIEMIEC

To o czym jeszcze rok temu nawet nie marzyliśmy nagle stało się
realne,zamiast tradycyjnych ska partys odbył się w skINOWROCŁA
WIU koncert zespołu grającego porządne ska-Ngobo Ngobo.Ten kto
był na gigu wie jak było,ultra skanki ogólnie przednia zabawa.
Oczywiście nie odbyło się i bez małych incydentów/pijani skins,czy
pierdoleni boneheads/,ale ogólnie koncert należy zaliczyć do uda
nych.Jedyny poważny minus to duża ilość pismaków i tv,na sali-
tych kolesi należy pierdolnąć w zęby,,a nie dyskutować z nimi,bo
i tak do niczego to nie prowadzi,znudziło się kurewstwu prasowemu
pisać o grzecznych punkach,to szukają jakichś nowych sensacji.
Z całą pewnością jednak bariera niewiedzy na temat muzyki ska zo
stała przełamana i chyba,trasy kapel formatu Ngobo Ngobo/Sabina,
Urs,Oli-rudies united,he he/,staną się czymś normalnym........
Oby.A jak na ten koncert zareagowały media...ha,ha-poczytajcie
sobie sami...Ignorancja nie zna granic!

SKA! NGOBO NGOBO

P o Inowrocławiu krążyć zaczęły pogłoski, że na czwartkowy koncert niemieckiej kapeli NGOBO NGOBO do stolicy Kujaw zachodnich wybiera się ponoć kilkunastoosobowa ekipa toruńskich i bydgoskich skinów.

Przyjadą skini?

– *Może być gorąco, bo ludzie z Inowrocławia nieraz od nich obrywali podczas różnych imprez organizowanych w Bydgoszczy czy Toruniu* – mówi inowrocławski punk. – *Jest trochę zadawnionych rachunków do uregulowania.*

NGOBO NGOBO, choć gra muzykę reggae, jest ponoć przez wielu skinów postrzegana jako kapela skinowska. W rzeczywistości tak nie jest. NGOBO NGOBO ma bowiem swoich fanów przede wszystkim w środowiskach osób zafascynowanych muzyką ska.

– *Nie sądzę, aby skini weszli na ten koncert* – powiedział „Gazecie" jeden ze współwłaścicieli kawiarni „Europa". – *Bilety rozprowadziłem bowiem wśród fanów ska.*

Część z 90 biletów została rozprowadzona wśród miłośników ska w Gdańsku, Bydgoszczy i Toruniu. Najprawdopodobniej nie trafiły one do skinów. Nie oznacza to, oczywiście, że wspomniana na wstępie ekipa nie dotrze do Inowrocławia.

Kawiarnia podjęła już jednak działania profilaktyczne, które zapewnią pełne bezpieczeństwo uczestnikom koncertu. O terminie imprezy powiadomiono policję oraz Straż Miejską. W trakcie koncertu w lokalu pracować będzie czterech ochroniarzy. Można więc mieć nadzieję, że koncert NGOBO NGOBO okaże się wyłącznie wydarzeniem artystycznym. (dr)

Przyjechali skini

W ubogim życiu kulturalnym Inowrocławia dużym wydarzeniem artystycznym okazał się czwartkowy koncert niemieckiej kapeli NGOBO NGOBO. Grupa grająca tzw. speed reggae, czyli po prostu ska, występem w „Europie" zakończyła trasę koncertową po Polsce.

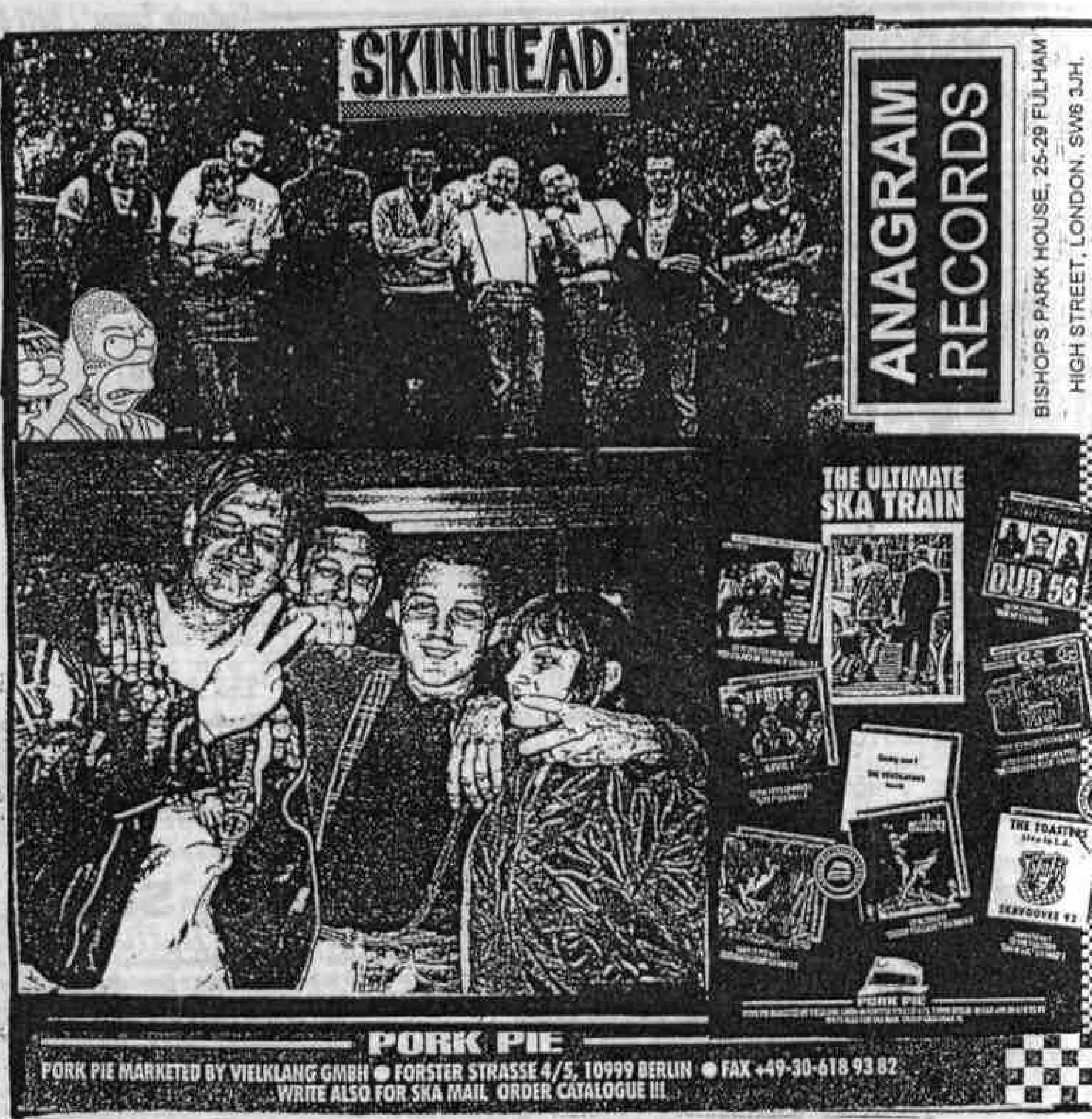
Niemiecka grupa znana jest polskim wielbicielom ska m. in. z teledysków pokazywanych w znanej muzycznej stacji telewizyjnej VIVA. Polskie koncerty NGOBO NGOBO cieszyły się dużym zainteresowaniem fanów ska. Podobnie było też w Inowrocławiu. Wielu osobom nie udało się nabyć biletów na występ niemieckich muzyków.

Koncert w „Europie" był okazją do znakomitej zabawy przede wszystkim dla sharpowców – antyfaszystowskich skinów, którzy przyjechali do Inowrocławia m. in. z Torunia i Bydgoszczy. Była to prawdziwa zabawa – bez rozrób i agresji. Na szczęście, wbrew wcześniejszym sygnałom, na imprezę nie dotarli skini z Tczewa, którzy planowali zakłócenie koncertu w „Europie".

Organizatorzy imprezy d[illegible] żyli wszelkich starań, aby [illegible] cert odbył się sprawnie, [illegible] atmosfera była po pros[illegible] patyczna. Udało się. Jest to [illegible] bardziej godne pochwały, że do tej pory w Inowrocławiu kon[illegible] certowały prawie wyłącznie ka[illegible] pele bluesowe, co stawało się już nudne. Mamy zatem nadzieję, że po udanym występie NGOBO NGOBO, w Inowrocławiu zagoszczą też inne kapele reprezentujące różne gatunki muzyczne.



...i jakie wrażenia?Sensacja za wszelką
cenę,ciekawe co napisałaby szanowna reda
ktor gdyby wiedział,że straszni skini z
Tczewa byli..he,he.Już widzę te nagłówki
"Przyjadą skini z Koziej Wólki",ewakuacja
miasta nastąpiła"....



Na początek takie małe, schematyczne pytanko - kto jest w zespole, kiedy powstaliście itp. ? Too Hot powstało w styczniu 1992 roku i jest teraz 8 osobowym zespołem grającym ska, obecny skład to :



- Darren Cole - wokalista
- Barry Gass - perkusja
- Spud - gitara
- Del Boy - bas
- Rob Murphy - puzon
- Doc Savage - klawisze
- Keith Waller - saksofon tenorowy
- Dawe Sarbults - trąbka

Trzech z was ma już spore doświadczenie muzyczne z czasów pracy w Tighten Up. Co z innymi członkami Too Hot ?

Oprócz tych trzech nikt nie grał prędzej w żadnym zespole.

. Co robicie (hobby,praca) poza graniem w kapeli ?

Jest tego sporo. Nasze profesje są naprawdę bardzo różne, począwszy od fotografa, kucharza, sklepikarza, managera, szklarza i na sprzedawcy samochodów skończywszy.

. Jakiej muzyki słuchacie, co wpływa na wasz styl ska ?

Słuchamy wszystkich rodzajów ska i z lat 60-tych, 2Tone i nowoczesnych ska-band. Wydaje nam się jednak że mamy swój specyficzny styl.





Co myślisz o innych kapelach grających w miejscowości, w której mieszkasz ?

Jest kilka zespołów grających nieźle, na żywo !

Jak wyglądał wasz pierwszy koncert ?

Nasz pierwszy koncert odbył sie w sierpniu 19992 roku i wypadł o wiele lepiej, niż kiedykolwiek mogliśmy przewidzieć. Nigdy o nim nie zapomnimy.

Czy wiasza nazwa ma jakieś konkretne znaczenie ? Czy ma może jakiś związek z Zinem/wytwórnią lub też może z kawałkiem Specialsów ?

. Dlaczego postanowiliście założyć własną wytwórnię "Burn Your Fingers" ? Czy macie zamiar nagrywać jakieś inne zespoły poza Too Hot ? Czy to prawda, że planujecie wydać nowy singiel na początku tego roku ?

Założyliśmy Burn Your Finger's ponieważ jest bardzo trudno znaleźć konkretną wytwórnię, która byłaby w stanie wydać debiutującą grupę. Jak na razie nie planujemy wydawać nic poza materiałem "Too Hot". W styczniu powinna ukazać się nowa E.P lub może album.

. W waszym zespole jest tylko jeden skinhead. Czy uważacie siebie za skinhead - kapelę ? Czy czujecie się w jakiś sposób związani z tą grupą ? Czy na wasze koncerty przychodzi wielu skins ?

Nie jesteśmy skinhead - band jednakże na każdym naszym gigu publikę w większości stanowią właśnie skins.









Nagraliście kasetę demo "Fahe". Czy jesteście z niej zadowoleni ? Czy rozeszła się w wielu egzemplarzach ? Czy wszystkie kawałki z "Kichin Off" pochodziły własnie z tej kasety ? Czy nagrywając ten singiel musieliście ponownie wchodzić do studia, czy też skorzystaliscie z uprzednio nagranego materialu ?

Nagralismy nasze dema w wrześniu 1992 roku, lecz kaseta ta nie była wprowadzona do sprzedaży. Używalismy jej wyłącznie jako materiał promujący nasze gigi. W maju 1993 roku powrócilismy do studia, by nagrać "Kichin Off", który jest sprzedawany (głównie dzieki dystrubucji pocztowej) i zawiera dwa kawałki (Fahe i Grandad) z kasety, które zostały nowe nagrania oraz 3 inne utwory. . Plany na przyszłość ?

Chcielibyśmy kontynuować nasze sukcesy i nagrac coś jeszcze lepszego na nowe CD.

. Coś do dodania ?

Bardzo ucieszyło nas to że, National Radio One grało nasze ep-he i mamy nadzieje, że będziemy coraz lepsi i w koncu zorganizujemy trasę po całej Europie. Mamy nadzieje grać nasz styl Ska dla coraz więcej i więcej ludzi.

FAZA 48 & 4, SKAFERLATINE - Koncert w Zgorzelcu, dnia 06.03.94r

Impreza ta była którąś z kolei w cyklu koncertów organizowanych przez WDK i zgorzelecka młódź, ale na pewno trzecia, na której wystapiły dwa zespoły grajace te szybsza i dynamiczna odmiane REGGAE jaka jest SKA. Wiadomo było, że zagra wrocławska grupa FAZA 48 & 4 - jedyna istniejaca i dajaca koncerty kapela ska w Polsce oraz ekipa z Metz (Francja)- SKAFERLATINE, którzy mogli zagrać swój jedyny polski koncert dzieki znajomościom i kontaktom z THE BUSTERS. Na godzine przed koncertem hol WDK powoli zaczał sie wypełniać, niektórzy palili jointy, inni robili pośpiesznie zakupy u kolesia (voc. THE TINKERS, ex voc. SPY CLUB), który rozłożył kramik z towarem Francuzów (CD.,koszulki, itp.), ale na pewno wszyscy oczekiwali na znak rozpoczecia koncertu. Kilka minut po 18.00 rozległo sie tajemnicze i niepokojace dzyn, dzyn, dzyn.... a to był dzwonek, po usłyszeniu którego wszyscy zaczeli nacierać ku sali widowiskowej, bo już wiadomo było, że zaraz nastapi eksplozja. I tak na scenie pojawiło sie pieciu kolesi i już publiczność wiedziała, że to FAZA 48 & 4. Wałe dzień dobry i nagle z głośników popłyneły pierwsze dźwieki. Rozpoczeli kawałkiem, który opowiada, dlaczego właśnie FAZA 48 & 4. Potem już leciały numery od tych wolnych po szybkie i wesołe ska, przy których publiczność ostro sobie skankowała. Ich muzyka i teksty nie sa skomplikowane, śmiało można powiedzieć, że proste, ale miały moc i potrafiły poderwać ludzi do tańca i rubasznych wibracji. Ze wszystkich numerów, które zagrali tego wieczora najbardziej utkwiły mi "Żwirek i muchomorek" oraz "Przejdź sie na pieszo". Sa niezłe. Poza tym cieli również covery THE SELECTER "Murder", "Too much Pressure" - odśpiewane wspólnie z publicznościa. Ogólnie ciekawa kapelka i na pewno warta posłuchania, ale mankamentem jest brak deciaków. Szkoda, bo z trabka czy saxem ich ska byłoby ciekawsze i bogatsze w brzmienie, ale cóż... I tak grali z godzine, raz bisowali i było git, a Fazie 48 & 4 życze wytrwałości w tym co robią i postepów w graniu (nie!, to nie jest żadna aluzja!). Myśle optymistycznie i wiem, że w końcu sie wyrobia i bedziemy mieć rodzima kapelka ska, że hot hot! Po wrocławiakach nastapiła mała przerwa na wyrównanie ilości płynów w organizmie czy odlania sie, po której ska show kontynuować mieli Francuzi.



I tak przerwa dobiegła końca, a na scenie pojawiła sie "gwiazda" z Francji- SKAFERLATINE !!! Pod scene zwaliły sie tłumy oczekujace doskonałego ska-czadu. Po krótkiej chwili z "przodów" popłynał pierwszy utwór-instrumental song. To na dobry poczatek. Po tym wprowadzeniu kolejny zajebisty numer, ludzi na sali ogarnia istne szaleństwo-skank na maxa !!! I takdo końca-nie beda wymieniać tytułów utworów, bo to nie ma najmniejszego sensu, ale na ich program złożyły sie m.in. "piosenki" z pierwszego DEMO i CD "EN PISTE"/wszyscy na parkiet/. W sumie do pieca dorzucali ponad 1 1/2 godziny !!Wiekszość ich kawałków to szybkie i ultramelodyjne hiciory, ale dla chwili wytchnienia potrafili ostudzić i tak goraca publiczność kawałkiem w stylu "King of reggae". Atmosfera była niesamowita, wiara pod scena ostro śpiewała te bardziej znane utworki "Emilio" czy "Wanna say", a "szóstka z Metz" robiła coraz to doskonalsze show. Naprawde ciezko jest opisać coś tak doskonałego !!! Szczytem było wykonanie standartu "...women", w którym prawie wszyscy muzycy zamienili sie instrumentami, i tak śpiewajacy gitarzysta zasiadł za garami, instrumenty klawiszowe należały do puzonisty, klawiszowiec wziął gitare i śpiewał wspólnie z bebniarzem !!! To była wielka roszada, w



której kolesie ze SKAFERLATINE udowodnili, że są wszechstronnie uzdolnieni; "...women" zagrali doskonale !!! Na sali zabawa non stop na maxa !!! Ale nadszedł czas na ostatni numer, którym był standarowy "RUDE BOY & RUDE GIRL", po którym SKAFERLATINE zeszło do garderoby, ale to nie był koniec koncertu. Po chwili kilkadziesiąt gardeł krzyczało: SKA-FER-LATINE, SKA-FER-LATINE, SKA-FER-LATINE !!!! domagając się bisów. Oczywiście ów bis był, a zagrali nam trzy kawałki. Podczas ostatniego ludzie zaczęli nacierać do przodu, w efekcie czego na scenie znalazło się z 50 osób, które sobie fikuśnie pląsało wraz z kapelą! Jakże to przypominało koniec koncertu THE SPECIALS z video pt. "DANCE CRAZY".

Bis się zakończył, a wraz z nim nasze, zgorzeleckie SKA SHOW. Ludzie powoli opróżniali budynek WDK naładowani sporą dawką dobrego crazy ska.

Teraz trochę o tej ciemnej stronie koncertu. Otóż na naszą imprezę zjechało się sporo ludzi z całej Polski (wiadomo, jedyny polski koncert SKAFERLATINE), w tym licznie stawili się nasi rodzimi skinheads z m.in. Sosnowca i Czeladzi, Wrocławia, Warszawy,..., przyjechali także pierdoleni hooligani; Skąd? Nie wiem. Może z Sosnowca, może z Wrocławia, może ze stolicy. Ich zachowanie było kurewsko prowokacyjne, przez co podczas koncertu zdarzały się mordobicia. Do bójek dochodziło podczas występów FAZY 48 & 4 i SKAFERLATINE. Ci pierwsi koncert przerywali dwa razy tylko dlatego, że pod sceną lało się po swoich mordach dwóch skinheadów!!! Idiotyzm!!! Skankująca publiczność miała poobijane żebra i nery, a był to efekt wybitnie brutalnej zabawy pierdolonej hooliganerii. I tylko pomyśleć, że muzyka SKA jest tak wesoła i taneczna, a tu wokół tyle nienawiści.

<u>NIE CHCEMY WIĘCEJ W ZGORZELCU GÓWNIANYCH HOOLIGANÓW, KTÓRZY BĘDĄ PSUĆ NAM KONCERTY SKA!!!! JEŚLI NIE MACIE CO ROBIĆ TYLKO ROZWALAĆ NASZE IMPREZY, LEPIEJ DO NAS NIE PRZYJEŻDŻAJCIE!!!!! TO JEST MUZYKA SKA!!!!</u> REMO





Edition No Name to firma specjalizująca się w dystrybucji różnych towarów/shirts,badziole,naklejki, naszywki i oczywiście CD,LP z muzyką ska,reggae,punk,HC/
Zakupów można dokonywać wysyłkowo,po dokładne info/katalog/pisz na adres po dany obok........................

St icks jest wędrującym biurem informacji Oi !.
Bądź co bądź był on perkusistą w **Angelic Upstarts**, by potem wylądował w **Cockney Rejects**, zanim grał jeszcze dorywczo jednocześnie w **Red London** i **Red Alert**.



1. Byłeś wcześniej w Angelic Upstarts i Cockney Rejects. Jak wylądowałeś w Red London i Red Alert ?

No tak, obydwa te zespoły pochodzą z mojego rodzinnego miasta tj. z Sunderlan d`u. Zanim jeszcze grałem w Upstarts i Rejects, w okresie swojego dzieciństwa, byłem jakby poprzednikiem Red london i Red Alert. Miałem wtedy 15 lat i ze swoimi kumplami z sąsiedztwa grałem w zespole. Potem z tego garażowego zespołu powstały Red Alert i Red London. Kiedy miałem 17 lat wstąpiłem do Upstarts, a oni wtedy wcześniej czy później przenieśli się do Londynu. Potem przeszedłem do Cockney Rejects.
Ta przygoda trwała jeszcze jakiś czas, aż do 1990 roku, kiedy to wróciłem do Sunderland`u. Tydzień przed tym tournee obydwa zespoły poprosiły mnie o zastąpienie ich perkusisty, który skaleczył się w rękę. Gdybym go nie zastąpił całe to tournee musiałoby być odwołane.

2. Czy nadal teraz pozostaniesz w tych dwóch zespołach ?

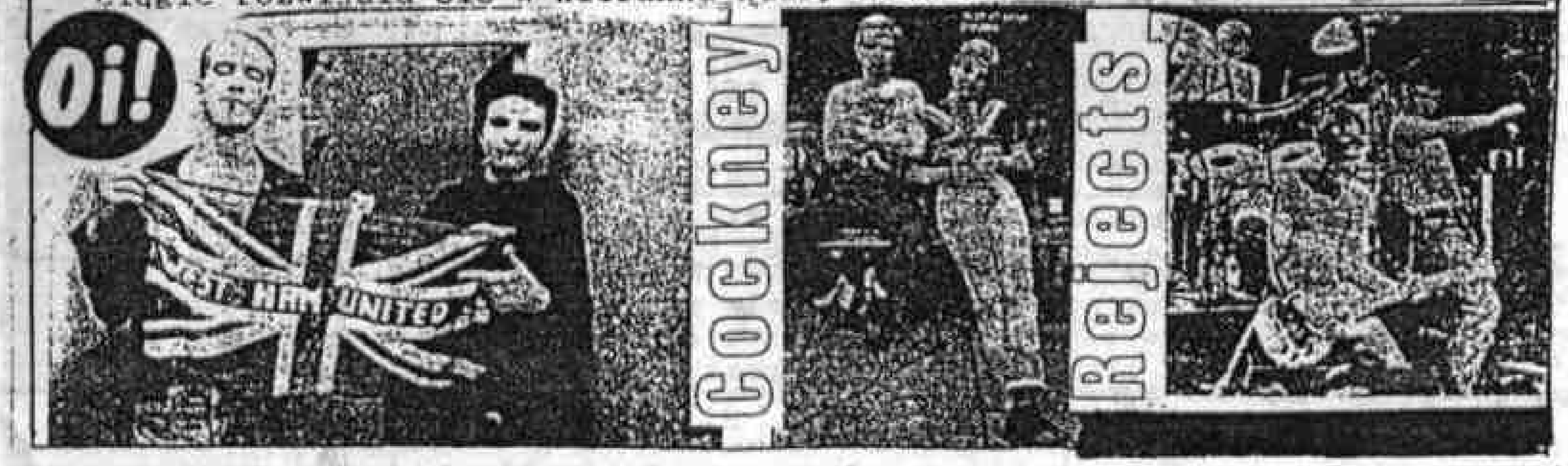
Naturalnie, tak dalej, jak tylko będę mógł, będę nadal pomagał obydwu zespołom, ale oczywiście nie mogę być ich stałym perkusistą, ponieważ mam swoje zobowiązania w Rejects.

Cockney Rejects

3. Czy oni ciągle jeszcze istnieją ?

Ależ oczywiście. Wprawdzie w ostatnim czasie niewiele graliśmy "na żywo", ale pracowaliśmy w studiu i nagraliśmy kilka nowych rzeczy. Mamy zamiar w najbliższym czasie wrócić do występów na żywo.

4. Rejects był w ostatnich latach trochę pod obstrzałem, kiedy to muzyka ciągle rozwijała się w kierunku heavy Metalu ?



To mogło być, ale my nigdy nie uważaliśmy się za zespół, który gra tylko jeden określony rodzaj muzyki. Naszym celem jest wyjść na scenę i dać z siebie możliwie dużo energii. To co z tego wychodzi jest z gruntu drugorzędne. Najważniejszym jest, by publiczność i my miała jak najwięcej energiii przyjemności.



5. Ale przecież w image Rejects u jest to, że był on jedynym z najpierwszyc zespołów **Oi!** Czy to nie ma dla was żadnego znaczenia ?

Dawno temu napisaliśmy piosenkę, która nazywała się Oi! Oi! Oi! i była potraktowana przez wielu ludzi jako ich hymn. Oczywiście, byliśmy bardzo szczęśliwi, że tak wielu ludzi polubiło tę piosenkę i traktowało ją, jak ich hymn. Ale nie napisaliśmy tej piosenki z zamiarem uwolnienia lawiny. To był bardziej przypadek niż zamiar, że ta piosenka stała się tak znana.

6. Mieliście sporo do czynienia z Gary Bushell'em, który okazał się być nieco dupowatym ?

Tak, rzeczywiście okazał się bardzo wielką dupą.

7. Wcześniej byliście z nim dość mocno związani. Przecież to on przycisnął was w Sounds i przez to uniemożliwił wam sukces.

On wtedy po prostu przez swoją pyszałkowatość wciągnął nas w swoje plany. byliśmy wtedy bardzo młodzi i naiwni. on nas właśnie całkowicie zagadał, a my mu uwierzyliśmy, co wynikło z naszej nieznajomości rzeczy. Nie wiedzieliśmy, jak on naprawdę pracował, lae myślę, że człowiek uczy się na błędach i teraz nie mamy już z nim absolutnie nic do czynienia.



On wtedy zajął się wieloma młodymi, nieznanymi zespołami i oszukał je na dużą forsę. Całkowicie wykorzystał sytuacje, wykorzystując niedoświadczenie ówczesnych zespołów Oi.

8 Jestes pewny, że sława i sukces nie uderzyły wam trochę wtedy do głowy ?

Nie, mnie nie, ponieważ jeśli byłbym kiedykolwiek arogancki, to ludzie z mojego rodzinnego miasta nieźle przypiekliby mi. Ja żyję wśród normalnych ludzi, którym szkoda jest czasu na puszczenie się i nie tolerowaliby takich zachowań.

9 Jest jednak kilka historii, które mówią o nie najmilszym zachowaniu Rejects wobec młodych zespołów.

Nie, nigdy tego nie zrobiliśmy. Także i my wcześniej nie zawsze graliśmy dobrze i to nie jest powód, by kogoś za to krytykować. Jest to normalne dla każdego zespołu, który dopiero zaczyna się rozwijać. Na początku gra się źle, potem każdy uczy się na własnych błędach. Z szacunkiem odnosimy się do wszystkich grających ludzi, ktorzy mają odwagęwyjsc na scenę i grać przed publicznoscią. My często żartowaliśmy z siebie samych i miekiedy zdarza się że zażartujemy sobie z innego zespołu, ale nigdy nie wynika to ze złośliwości tylko z checi dowcipu.

10. Kiedy przed kilkoma laty graliście w Niemczech zdarzały się na koncertach pewne zadymy ?

Byliśmy w Niemczech dwukrotnie i rzeczywiscie miały miejsce bijatyki, wywoływane przez skinów, ale nigdy tego nie rozumieliśmy. Wprawdzie niektórzy ludzie mowili nam, że to wynik stresu, my tego jednak nie widzielismy i oczywiście nie popieramy. Wczesniej, często i w Anglii zdarzały sie bijatyki w czasie naszych koncertów, ale wowczas natychmiast odmawialiśmy dalszego grania.
Nie mamy ochoty grać w sytuacji, gdyby ktorys z naszych sluchaczy miał wracać poturbowany lub nieszczęśliwy z naszego koncertu.



11. Dystansujecie sie więc do skinów przychodzących na wasze koncerty.

Nie, my odcinamy się od wszelkiej maści nazistów, ekstermistów i jak ich jeszcze tam nazywać.

12. Jaka byłaby wasza reakcja, gdyby ktos przed sceną umiescil napis. "Sieg heil". To przecież parę razy miało miejsce ?

Niestety, zdarza się to dość często.
Naszym celem jest robienie koncertów, w czasie których nie wypływaliby tacy ludzie. Wcześniej nie mieliśmy żadnej kontroli nad naszymi koncertami. Ale teraz sami chcemy więcej zrobić w tym kierunku, by miec kontrolę nad wszystkim. Zobaczymy jak to wyjdzie.

13. Mam wrażenie, że to głównie "prawicowcy" próbowali odwołać Rejects jako "swój zespół". Co o tym sadzicie ?

Nasz zespól nidgy nie miał żadnej politycznej wymowy. Nam chodzi tylko o to, by mieć przyjemność z wystąpienia na scenie. Nie mamy ochoty być potraktowani przez jakichkolwiek ludzi jako "ich" zespół, zawsze byliśmy przeciwni temu, by ludzie skorzy do bijatyki przychodzili na nasze koncerty.

14. Chciałbyś więc powiedzieć, że Rejects wcześniej zawsze reprezentował antyfaszystowską postawę ?

Jesteśmy totalnie antyfaszystowscy. Nie wierzysz chyba, że będąc faszystą mógłbym współistnieć z moimi przyjaciółmi z Red London czy Upstarts. Oni nie tolerowaliby prawicowego nastawienia.



Rejects nigdy nie chciał mieć absolutnie nic do czynienia z nazistami czy faszystami. Narzucono nam taki image, ponieważ na nasze koncerty przychodzą niekiedy jacyś tam naziści.

15. A jak wygląda to teraz ? Czy zdarzają się w czasie waszych koncertów zadymy ?

Mamy w Anglii kilku dobrych, starych przyjaciół, którzy organizują nasze koncerty i nie ma mowy o żadnych nazistowskich wybrykach. Przychodzi wprawdzie paru skinów, ale najczęściej są oni z S.H.R.P i nie wywołują zamieszek.

16. Co sadzisz o tym, że Link Records wydał waszą Liv - Platte (płytę) ?

Do niedawna w ogóle o tym nie wiedziałem. Kiedy wrócę do Anglii, pomyśle co z tym fantem zrobić. To jest rzeczywiście świństwo.

17. O ile wiem, Link Records nie płaci zespołom.

Zadnemu zespołowi nie udało się wyciągnąć pieniędzy z Link, a dzięki temu niektórzy ludzie z Link nieźle sobie żyją. Uważam to za wielkie bezprawie, że początkujące zespoły mają kłopoty z uzyskaniem pieniędzy za swoje płyty. Przecież to właśnie dla tych początkujących zespołów jest bardzo ważne, by mieć pieniądze na zakup nowych instrumentów itp. Ale to Link wyciąga cały "koks", a zespoły wychodzą z tego z pustą kieszenią. Kiedy wrócę do Anglii, osoby za to odpowiedzialne przeżyją niezły, zresztą należący im się szok. Mark Brennan jest typem, który potrafi całkowicie zagadać debiutujących, robi im fałszywe obietnice, a potem sprytnie się z nich wycofuje. On mówi im to, co oni chcą usłyszeć, że staną się sławami, bogami, że za pieniądze które zarobią na płytach będą mogli kupić lepsze [redacted] instrumenty. Ale w rzeczywistości wygląda to zupełnie inaczej. Jemu się wydaje, że jest nowym Malcolm'em McLaren em pank - roka. W gruncie rzeczy chodzi mu tylko o to, by oszukać jak najwięcej zespołów.

COCKNEY REJECTS

18. Czy wydacie coś w najbliższym czasie ?

Być może wydamy coś w nowym roku. Robiliśmy niedawno nagrania studyjne, ale rzeczy, które nagraliśmy były przewidziane właściwie tylko do naszego prywatnego archiwum. Od czasu do czasu pojawiamy się w studiu i robimy rzeczy, które się nam osobiście podobają. Nie wydajemy ich jednak, aby nikt nie miał okazji do "wywnętrzniania się".

19. A więc co to są za rzeczy ?

No tak, to trudno powiedzieć, parę ballad i coś koło tego. Wykorzystujemy do tego dużą ilość instrumentów, a nie tylko tradycyjne punk - rzeczy.

NEITHER WASHINGTON NOR MOSCOW

REDSKINS



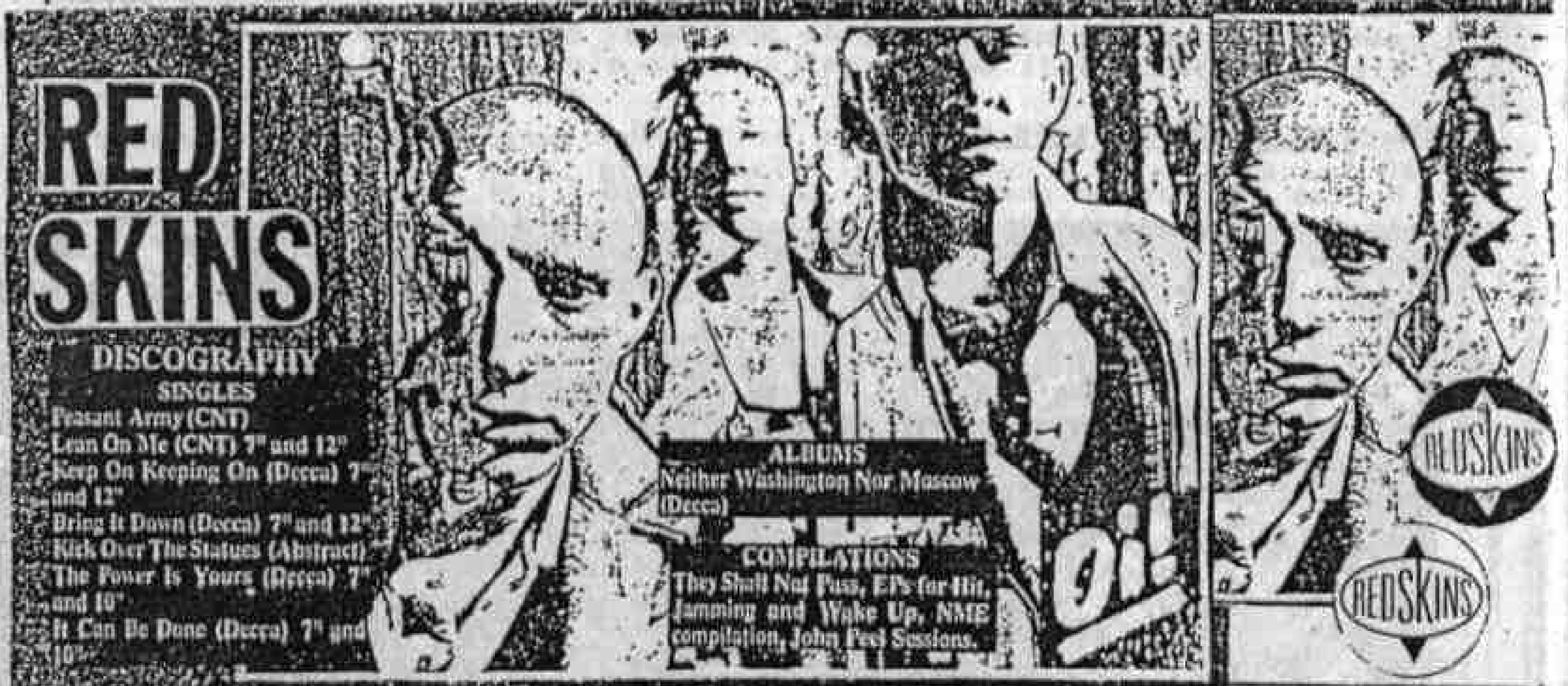
The Redskins' Chris Dean

Rozpoczynali jako NO SWASTIKAS ,by po pewnym czasie zmienić nazwę na THE REDSKINS.Od początku działalności grupy jednoznacznie określali swe polityczne poglądy.Dwóch członków grupy - wokalista Chris Dean i basista Martin Hewes już od dawna było pełnoprawnymi członkami Socjalistycznej Partii Robotniczej.Przyznając się do tego otwarcie,używali zespołu do rozpowszechniania ideologii tej organizacji.Zresztą sam fakt jej popierania stanowił dla wielu skins zainteresowanych kapelą pewną komplikację.Spora część widowni przychodziła zobaczyć REDSKINS tylko dla muzyki i dobrej zabawy,a nie dla rewolucyjnych tekstów.Zresztą kapela nigdy nie była w 100% skinowską.Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko publikę,pomijając nazwę i wygląd.Na koncerty w Londynie i wielu innych miastach przychodziło sporo fanów rockabilly i oczywiście wielu członków S W P/Socialist Workers Party/.Dla wielu skins wyglądało to tak,jakby REDSKINS adoptowali styl jako swój rynkowy image.Sami zresztą przyznali się, że zrobili świadomy wysiłek,aby być uważanymi za skinheads.Tylko perkusista Paul Hookham ze względu na krótką fryzurę mógł zostać zakwalifikowany jako "łysielec".Jeżeli chodzi zaś o sam styl ubioru,to nie był on tylko trickiem reklamowym,gdyż Martin i Chris już dawno ubierali się jak skins.

REDSKINS



Po dwóch singlach zrealizowanych przez CNT,kapela zaczęła nagrywać dla Decca.Wkrótce powstały takie kawałki jak "Keep On Keeping On","The Power Is Yours"czy "It Can Be Done".
Dość ważne było to,że REDSKINS oferowali świeżą "inną"stylistycznie muzykę w czasach,gdy "skinhead music" była w niebezpieczeństwie zaszufladkowania jako druga fala punka z lekka zabarwiona metalem.W brzmieniu zespołu doszukać się można wpływów wytwórni soulowych Tamla i Stax,rockabilly a także kapel w stylu THE FALL.Od samego początku między obozem REDSKINS a klubem White Noise nie panowały zbyt przyjazne stosunki.





Martin Hewes.

...w czerwcu 1984 w Jubille Gardens w Londynie odbył się festiwal "Jobs For Change",w którym oprócz REDSKINS wystąpili THE SMITHS,BILLY BRAGG,ASWAD itd.Występujących,mimo różnic muzycznych,łączyła jedna idea.W trakcie "Lean On Me" na występujących REDSKINS poleciała butelka i to stało się sygnałem do ataku ok. 50 nazioli na scenę.W rezultacie chaosu,jaki nastąpił,rozpoczęła się bijatyka,gitara basowa wylądowała na perkusji,rozbito kilka głów i mnóstwo butelek,a wszystko przy okrzykach - Sieg Heil.Anty-nazi skins i inni fani REDSKINS walczyli z przeciwnikiem,lecz większość publiki,ubrana w koszulki "Wolny Nelson Mandela" wzięła nogi za pas i po prostu się zmyła.Od tego czasu atmosfera na gigach kapeli,zwłaszcza w Londynie,stała się całkiem inna.Anty-nazi skinheads często stali przy wejściu i wyrzucali każdego choćby tylko posądzonego o prawicowe poglądy.W ten sposób,bardzo niesłusznie,potraktowano ludzi nie mających nic wspólnego z NF.Koncerty zaczęły więc przypominać raczej jakieś studenckie imprezy,czy inne tego typu spotkania.../wg.Spirit Of 69/.
Nikt chyba nie zagrał więcej koncertów wspierających jakieś organizacje polityczne itp.niż REDSKINS.Chociażby np. podczas strajków górniczych."Można przecież zmieniać poglądy oraz myśli innych ludzi.Można wyjaśnić im,dlaczego strajk jest tak ważny i jakie znaczenie ma zwycięstwo.Jeśli przegrają,wtedy ich pensje automatycznie pójdą w dół".Wg. zespołu,jest tylko jeden sposób na zniszczenie jakichkolwiek uprzedzeń rasowych:"Należy zmienić ludzi, stworzyć nowy model społeczeństwa,w którym rasizm nie mógłby w żaden sposób egzystować.
Gdy Decca odmówiła zrealizowania "Kich Over The Statues" jako krążka,z którego dochód w wspierałby organizacje walczące z apartheidem,kapela opuściła wytwórnię i rozpoczęła współpracę z Abstract.

(BOOBI SZYMON)

Keep On Keeping On ! ! !

OI POLLOI - OSTATNI WORKING CLASS HERBERTS - mówi wokalista:

Kapela powstała w 81r. byliśmy jeszcze w szkole. Chcieliśmy ożywić koncerty, które tam się odbywały i udało nam się. Jestem jedynym oryginalnym członkiem kapeli z pierwszego składu. Perkusista jest teraz instruktorem karate, a co do dwóch pozostałych to nie widziałem ich całe lata i nie wiem co teraz robią.
Zawsze będę pamiętał nasz pierwszy koncert dla 300 czy 400 osób w naszej szkole. Zamiast zachowywać się jak pretensjonalne rock dupki, grające covery Rush czy Rolling Stones itp. rockowców daliśmy dzieciakom zdrową dawkę dobrego Oia - klasykę jak np. kawałki Blitz, 4 Skins czy Cocney Rejects typu "Im not a fool", "1984", "east End". Publika była zadowolona, dzieciaki wrzeszczały z radości przez 3 minuty - nigdy czegoś takiego tam nie było. To było to co wtedy chcieliśmy tam uzyskać - po prostu dać wszystkim kopa. Potem chcieliśmy grać jeszcze więcej koncertów - OI POLLOI grało w wielu dziwnych miejscach np. na pokazie mody skąd ich wywalono czy w domu dla spaznatyków. Myślę, że gdy masz niewiele ponad 12 lat to musisz się spodziewać się wielu zmian w kapeli. Ludzie odchodzą z wielu przyczyn - są znudzeni muzyką, chcą opiekować się dziećmi, przenieść się do lepszej pracy czy szkoły. Jeden z kapeli odszedł do Exploited, choć nie został z nimi długo. Dwóch wywaliliśmy - najsławniejszy z nich to GUV nasz perkusista, który został naziolem. Ciągle widuję wielu byłych ludzi z OI POLLOI i utrzymuję z nimi dobre stosunki. Część naszej obecnej muzyki jest taka jak dawniej, gdy zaczynaliśmy. Np. połowa naszych songów to dobre Oiowe rzeczy z chórami, ale mam też bardziej "heavy & trash" rzeczy, gdyż lubimy też kapele typu Discharge, Anti Sect czy Icons of Filth.
Nazwa wzięła nam się ze zwrotu HOI POLLOI jakiego używają bogaci w określeniu do kogoś biednego, niepożądanego np. w bogatej restauracji. Oryginalne słowa są grekie i znaczą tyle co tłum, motłoch. Nazwę tę wybraliśmy, aby zidentyfikować się jako kapela OI. Gdy zaczynaliśmy, w 1981r. OI nie był tylko dla skinheadów. Wszyscy byliśmy wtedy Herberts-ami - nie punkowcami - po prostu byliśmy takimi parszywymi punky boot boisami. Teraz może ktoś pomyśli, że wszyscy jesteśmi skinami albo gorzej, że naziolami, co spowodowało nam wiele kłopotów. Nie oceniaj jednak książki po okładce.
Większość kapel z jakimi graliśmy to punk kapela wszelakiego rodzaju np. Joe Strummer, UK Subs, Business, Conflict, Anti Sect,Chumbas, Leatherface. To są ci sławniejsi, ale my wolimy grać w małych salach z kapelami spod znaku DIY. Muzycznie najlepszą kapelą było Anti Sect, ale tacy np. Blaggers ITA zasługują też na uwagę. Jednym z lepszych klubów tutaj jest "One in 12 Club" z Bradford - super atmosfera, miejsce prowadzone przez punx z wegetariańską cafe - zadziwiające! Nie pamiętam za to złych miejsc z debilnymi bramkarzami. Co do najgorszej kapeli z jaką graliśmy jest nią niewątpliwie Conflict - hipokryci i oszuści.



Nie zaczynaliśmy jako polityczny band - zaczęliśmy, by mieć kupę śmiechu i tak jest do teraz! Jednocześnie są pewne rzeczy wobec których przestajesz się śmiać. Np. grasz koncert, a tu wjeżdża policja napierdalać ludzi, co zdarzyło nam się kilka razy; jedziesz do Londynu, by zagrać koncert i mieć zabawę, a po drodze widzisz ludzi mieszkających na chodnikach podczas gdy bogacze krążą dookoła w Rollsach. Idziesz do pubu, by się zabawić a w kiblu pełno nazi napisów zrobionych przez jakiegoś kretyna. Takie rzeczy może sprawiają, że jesteś "polityczny" - po prostu wściekły na to. To właśnie takie rzeczy jak Polltax, życie na zasiłku, gówniane płace, to wszystko co nam się przydarza codziennie jest polityczne - podczas gdy klasy wyższe jeżdżą sobie autami wartymi więcej niż większość z nas zarobi przez życie. To jest "polityczne", to jest część codziennego życia. My nie jesteśmy partią polityczną. Gdyby naprawdę można było coś zmienić w wyborach to zdelegalizowanoby je! Jesteśmy polityczni w sensie takim, że chcemy uczciwego poziomu życia dla zwykłego człowieka; jesteśmy przygotowani na to by o to walczyć. Popieramy wszystko o co walczą zwykli ludzie zagrożeni przez bogatych. Nie bierzemy tego gówna, które nam dają, żaden skurwiel nie będzie nam mówił co mamy robić - niektórzy nazwą to anarchizmem.



Obecnie gramy głównie dla punx plus hippies, anty rasistowskich skins i innych. Czasami na koncertach pojawiają się naziole, ale szybko się zmywają. Raz w Birmingham wielu ich przyszło pod klub, ale wejść to nie chcieli. W Czechosłowacji ok. 15 wlazło na gig, ale powiedzieliśmy im spierdalać - nie gramy dla nazioli. W Polsce raz mieliśmy takich typków krzyczących o tym jaki to był zajebisty Adolf Hitler. Po prostu przestaliśmy grać, a ktoś z publiki zajął się nimi.
Robimy wiele nowych rzeczy, więc za około rok powinien pojawić się nowy album. Wszyscy lubimy ludzi, którzy nie są rasistami. Spotkaliśmy wielu fajnych sharp skins przez lata. Z tego co słyszałem w wielu miejscach, są to wciąż macho - homophobiczne dupki. Co z tego, że jesteś anty rasistą, gdy wciąż nienawidzisz kogoś z powodu jego sexualnych preferencji!? Żyj i daj żyć innym tak, że wszyscy będziemy mieli dobrą zabawę bez bigotów, którzy są tak głupi, że nie widzą nawet jak są wykorzystywani przez bogatych przeciwko sobie, przeciwko klasie pracującej, z której większość pochodzi! Ludzie z klasy pracującej byli zawsze gnojeni przez faszyzm, związki zawodowe itp. Każdy, kto stawał w obronie zwykłych ludzi został nazwany komunistą przez nich, ale przecież walka o lepsze warunki nie jest komunizmem, to jest wspólny cel.
Widziałem plakat popierający strajk w Dunce w Timexie pomazany swastykami i napisami typu "komunistyczne gnoje". Czego chcą ci co to pomazali? - pracować dłużej za mniej pieniędzy i nie mieć żadnych praw? Jeżeli to ma być sensem to nie atakuj ludzi biednych czy o odmiennych sex preferencjach. Skini udzielający się w polityce powinni lepiej pomyśleć - jeden z przywódców angielskich faszystów powiedział, że gdyby oni doszli do władzy to skinsy byliby pierwszymi do powieszenia. W nowym nazi świecie nie byłoby OI koncertów, a raczej poranne msze patriotycznych debili gdzie ich faszo kapele przygrywałyby im do marszu.
Stosunek do państwa i rządu.
Ten rząd jest bez głowy i ma złą ekonomiczną i społeczną politykę. Niszczą przyrodę, robiąc drogi i wprowadzając swoje plany co do energii nuklearnej. FIGHT BACK! - akcje bezpośrednie na rzecz środowiska i EARTH FIRST to jest to czego potrzebujemy.
YOUTH CULTS to część dorastania, każdy szuka tożsamości z czymś itp. Myśl za siebie. Telewizja to piorący mózg narkotyk - radzę wam wypierdolić telewizor zaraz, to poważna rada, ha,ha. Lobotomia - twoje życie nie potrzebuje TV, ja nie mam tego od lat. Rasizm? - produkt głupoty i ignorancji.
Nasz stosunek do różnych anty nazi grup w Anglii.
Byliśmy w 1989r. w Londynie gdy AFA, gdy BLOOD & HONOR szli na WATERLOO STATION przed swoim koncertem. Są też organizacje typu Anty Nazi League, które zamiast współpracować, robią swoje rzeczy szkodząc wspólnej sprawie - one traktują to jako dobre pole do rekrutacji nowych członków np. Socialist Workers Party. Nie trać na nich czasu i pieniędzy. Wspieraj AFA (AFA, BM 1734, LONDON W CIN 3XX, UK)
Ziny i niezależne wytwórnie są OK. Popieramy ideę zrób to sam! Gdy jest to dobrze zrobione jest to prawdziwą alternatywą dla komercyjnego gówna. Kupujcie ziny - warto. Co do stanu muzycznej sceny- byłoby lepiej gdyby wiodło nam sie lepiej. Kupujcie nasze płyty, piszcie do nas, przychodźcie na nasze koncerty.
Adres:
EDINBURGH AFA
PO BOX 421
EDINBURGH EHII IQD
UK





Na pytania odpowiada Olaf.

- Czy to prawda, że jesteście najstarszą kapelą grającą Oi! w Niemczech?
O: Zaczęliśmy w roku 1981 i wtedy właśnie zaczęła rodzić się nie - miecka Oi! scena.Jesteśmy jedyną kapelą, która gra bez przerwy od tego czasu. Innym zespołem z roku 81 jest wspaniały Beck's Pistols, lecz oni rozpadli się po roku 1983 lub 1984 i ponownie zagrali w 1989. Nie można powiedzieć więc, że jesteśmy najstarsi, a jedynie jednymi z najstarszych.
- Dlaczego nazwaliście się właśnie Springtoifel?
O: Springtoifel (w zasadzie Springteufel, w języku niemieckim "eu" brzmi jak "oi") znaczy to tyle co "skaczący diabeł" i można powie - dzieć, że jest on śmieszny, brudny, brzydki i aspołeczny tak samo jak my!
- Dlaczego gracie akurat ten rodzaj muzyki?
O: Ponieważ jest to najlepsza muzyka jaką kiedykolwiek słyszeliśmy i najlepsza jaką potrafimy grać!
- Powiedz coś o Mainz?
O: Mainz to miasto mające już ponad 2000 lat, około 200.000 miesz - kańców. W tym miejscu Men łączy się z Renem, stąd też pochodzi dużo dobrego wina. Jest tu około 20 skins i co roku, gdy wydamy nową płytę robimy wielkie party, na które zapraszamy 200-300 przyjaciół z całej Europy.
- Czy chcielibyście przyjechać do Polski?
O: Kiepski żart mówi: tylko za pośrednictwem Luftwaffe. A tak na serio jeżeli będę miał czas i pieniądze chciałbym zwiedzić całą Europę, a więc i wasz kraj.
- Co myślisz o NF i Blood And Honour?
O: Nic.
- Ulubiona drużyna futbolowa?
O: Mainz 05.
- Co myślisz o alkoholu?
O: Nie mam czasu żeby o nim myśleć. Ja po prostu go piję! (i to jest to! - red.).
- Jak sądzisz? Dlaczego tak wiele dobrych Oi-kapel bawi się w ja - kieś prawicowe gierki ideologiczne?
O: Jeżeli masz na myśli grupy w stylu SKREWDRIVERa to jedyną rzeczą jaką mogę powiedzieć to to, że nie są oni kapelą oiową. Na nasze koncerty przychodzą wszyscy skins (SHARP, Red, Bones, a najwięcej oi) i nie mamy z nimi żadnych problemów. Zarówno lewicowi jak pra - wicowi wiedzą, że swoje poglądy muszą zostawić w domu.
- Jakie są Twoje przewidywania co do zjednoczonej Europy?
O: Nie wiem co o tym myśleć. Przede wszystkim zająć się trzeba wewnętrznymi problemami każdego kraju z osobna. Jeżeli już to się uda to zjednoczenie europejskie może swobodnie nastąpić.
- Trzy ulubione płyty?
O: COCK SPARRER - "Shock Troops"
SPECIALS - "Specials"
SLAPSHOT - "Step On It"
- Wolisz Oi! czy Ska?
O: Do słuchania pół na pół, do grania bardziej oi, choć na każdej naszej płycie znaleźć można 2 lub 3 ska kawałki. Lubimy stare ska i oi!, a także hardcore w stylu SLAPSHOTA i POISON IDEA.



- Co myślisz o obecnej sytuacji w Niemczech?
O: Życie tutaj nie jest aż tak przyjemne jak mogło by się wydawać.
Sporo ludzi ma problemy z ponownym zjednoczeniem Niemiec. Dużo
dzieciaków nie uważa siebie za nazistów ale sądzi, że są najwspa -
niali tylko dlatego, że są Niemcami. Ich zdaniem o wartości
człowieka świadczy jego narodowość. Nie zgadzam się z tym i nie
darzę ich zbytnią sympatią.
- Co znaczy dla was bycie skinheadem?
O: Trzech z nas to skins i dla tych trzech sposób na życie to:
zabawa, piwo, dziewczyny, piłka nożna, praca i najlepsza muzyka na
świecie.
- Kilka słów o piwie?
O: Piwo jest dla nas eliksirem życia. Szczególnie lubię Binding
Export z Frankfurtu.
- Co sądzisz o S.H.A.R.P.?
O: S.H.A.R.P. w Niemczech jest raczej lewicowym skrzydłem ruchu
skinheads. Więc mimo faktu iż nienawidzimy rasizmu, nie darzymy
również zbytnią sympatią ludzi z tej organizacji. Nie lubię tych,
którzy bawią się w politykę. Skrajna lewica czy prawica to jedna -
kowe gówno.
- Jaka jest ska/oi! scena w Niemczech? Czy jesteście w kontakcie
z jakimiś kapelami?
O: Mamy sporo dobrych zespołów, najlepsze z nich to: BECK'S PI -
STOLS, BOOTS AND BRACES, LOKALMATADORE, PUPLIC TOYS, DAILY TERROR.
Wiele kapel ska jest bardzo dobrych, lecz oni grają szybkie ska, z
lat 60-tych. Przyjaźnimy się z wieloma grupami z całego kraju.
- Czy to prawda, iż nie darzycie zbytnią sympatią niektóre nie -
mieckie kapele ska (np: Busters)!
O: Nie mam nic przeciwko sławie, zwłaszcza zasłużonej, ale nie
lubię arogancji. (taaak, to wszystko wyjaśnia - red.)
- Coś na koniec?
O: Pozdrowienia dla wszystkich słuchających i lubiących naszą mu -
zykę, obyście bawili się nią jak najdłużej!!!

Oi!



NGOBO NGOBO



Skład zespołu:

Urs Hamaekers	woc/ gitara
Chritian Kassing	woc
Mike Jullig	woc/ perkusja
Sabine Raffel	woc/klawisze
Peter Weis	bas
Florian Schropp	sax
Oliver Klatt	gitara

Jesień 89 - pierwsza Jam-Session w zmieniającym się składzie .

Wiosna 91 - trzon zespołu składający się z Ursa,Mike,a Christiana,Filipa i Sabiny zakłada formację NGOBO NGOBO. Następnie pierwsze regionalne występy.

7 / 91 - występ na Festiwalu Potsdam Ska- Festival otwiera zaspołowi nowe możliwości. Legendarny puzonista Rico Rodriguez (Skatalites,Waiers,Specjals) gra z początkującą grupą , która w ciągu nocy "zaistniała" na scenie .

9 / 91 - Florian Schropp wchodzi do składu jako saksofonista.

2 / 92 - berliński gitarzysta Oliwer Klatt z ponad 10 letnim doświadczeniem na scenie przyłącza się do grupy.

5 / 92 -I miejsce (zwycięstwo) w konkursie " młodych talentów"

6 / 92 -główna nagroda na imprezie " Forderpreises Rhein - Neckar" i związane z tym nagranie pierwszego wideoklipu.

6 / 92 - publikacja pierwszego singla na Peng- records (Good fine day/ I feel fine).

7 / 92 - występ na imprezie z okazji ferii uczniowskich w Saaebrucken z grupami Dr.Alban, Purple Schulz Wolf Mahn itd. Radio saarlandzkie i radio Sudestfunk transmitują koncert pod tytułem "Hallo Halberg".

7 / 92 - berliński magazyn Skintonicc publikuje Bonus - Single (darmowo płytę promocyjną) Obok trzech innych zespołów Ngobo Ngobo występuje w Berlinie w koncercie "Good - for - nothing - man"

11 / 92 -ukazuje się 3 - cie wykonanie " Ska Ska Skandal" wydane przez Vielkang Berlin. Ngobo Ngobo reprezentuje na niej utwór " Lilly".

12 / 92 -występ na międzynarodowej imprezie Ska - Fest w Ubach - Palanberg.

1 / 93 -występ na międzynarodowej imprezie Ska - Fest w Stuttgarcie.

7 / 93 - ukazuje się drugi singiel na Heatwave black label (All over now / Skinhead moonstomp).

7 / 93 -występ na imprezie "Rock am Rhein" w Speyer z grupami Supermax i Inner Cierle.

10 / 93 -ukazuje się pierwszy CD "Rude Fruit" który zawiera 15 kompozycji własnych i dokumentuje aktualny poziom artystycznej twórczości zespołu.

Do The Rocksteady!

NGOBO NGOBO

- Powiedzcie coś o historii kapeli, obecnym składzie.
- N.N założył Mike, Christian, Urs wiosną 89. Zaczynaliśmy grając covery na imprezach u znajomych. W 91 nowy saxofonista, gitarzysta doszli do obecnego składu. Po zagraniu na ska feście w Poczdamie z BAD MANERS byliśmy definitywnie już w scenie ska. Także to iż Rico Rodrigues zagrał z nami parę utworów dało kapeli wiele dobrego. Obecny skład: URS - vocal, gitara, Christian - vocal, Mike - perkusista/voc., Bime - klawisze/voc., Filip - basista, Oli - gitara, Plo - sax.
- Scena ska ma jedną z największych publiczności na świecie. Jak to teraz wyglcda, jakie kapele sc warte wymienienia?
- Sądzę że to prawda iż mamy tu jedną z większych ska scen na świecie obecnie. Koncerty, festiwale są dobrze uczęszczane, większość zagranicznych bandów zawsze da tu jeden czy 2 koncerty co rok. Wszystko to zaczęło się w późnych latach 80tych gdy powstali the BUSTERS którzy spowodowali powrót ska i spopularyżowali to. Jest tu około 30-40 ska kapel które grają w Niemczech. Moi faworyci to Yebo NO SPORTS, Messer Banzani i przede wszystkim Firts którzy są zajebiści.
- Co sądzisz o całej neonazi przemocy w ostatnich latach - czy to spowodowało wiele kłopotów dla nierasistowskich skins?
- To jest tzw. gorccy temat w Niemczech. Staram się wciąż o tym myśleć. Media oskarżają skinheads za wszystko ale każdy kto wie coć o historii skins, o teraźniejszości skins i o neonazizmie ten wie iż to nie jest prawda. Oczywiście, oskarżenia sprawiają problemy skins.
- Wasze ulubione kapele, co ma na was największy wpływ?
- Co do wpływów to głównie ska lat 60tych - Maytals, wcześni Wailers, Skatalites ale też i inni jak Madness którzy bardzo spopularyazowali jak niewielu ich poprzedników. Muzyczne wpływy sc ważne tylko na początku gdy chcesz brzmieć jak twoi ulubieńcy ale później to ty masz największy wpływ na to co grasz.
- Jesteście zadowoleni z nowego singla "I Feel Fine"?
- Tak naprawdę to nie jest to nowa rzecz - powstała w maju 92. Jak wiem został on dobrze odebrany np: W Anglii i w USA gdzie był puszczany w radiowych ska audycjach.
- Najlepszy i najgorszy koncert?
- Ciężko stwierdzić, W Saafeld (ex NRD) graliśmy dla około 300 ludzi ale nikt się nie bawił choć podobno im się podobało więc opuściliśmy scenę ale to jest wynik tego co tam się ciągnęło latami więc oni musieli klaskać ponad 40 lat dla swego państwa więc może są już tym zmęczeni - niewiem.
- Wasze zajęcia, hobby poza kapelą?
- Prawie wszyscy się uczymy a naszym największym hobby jest nasza kapela.
- Co sądzicie o ska z USA?
- Niewiele o nich wiem. Graliśmy z Toasters którzy byli dla nas zbyt szybcy - jak i większość kapel z Niemiec. Słyszałem DHC, podobają mi się.
- Czy w kapeli są skins i jak układają się wam stosunki z nimi?
- Nie ma w kapeli skins a gdy zaczynaliśmy to nawet nie wiedzieliśmy o powiązaniach ska z skins. Nasza publika to w 90% tzw. normalni ludzie ale zawsze jest przyjemnie zagrać klasykę "Shanty Town" czy "Skinhead Moonstomp" i widzieć rude boys śpiewających text - to są nasi najlepsi fani.

- Plany na przyszłość
- W kwietniu chcemy nagrać materiał na nowy CD - ok. 8 naszych kawałków plus nowy singiel. Chcemy też zagrać na festiwalu.
- Coś do dodania
- Mamy nadzieję iż dzieciaki kupujące nudny chłam na CD typu Madonna odkryją iż jest też coś innego. Muzyka "robiona przez ludzi" - punk czy ska bez wielkich wytwórni bo to jest tego warte!

P.S. Ten wywiad to niestety przedruk. Mieliśmy zamieścić orginalny wywiad z kapelą, ale jebana poczta (text był w drodze do nas od tłumacza) postarała się aby przesyłka nie dotarła. Sorry Ngobo Ngobo! RUDEAKCJA "BBois"
W chwili gdy to czytacie NN grało w Polsce. Fenx Jaga!!!



WIBRACJE MUZYKISERC

W połowie lat siedemdziesiątych szybko rosnącą popularność poczęła sobie zdobywać reggae — jeszcze jedna konwencja stylistyczna, której korzenie sięgają w głąb muzycznej kultury Czarnych. Zrodziła się ona na Karaibach jako konglomerat voodoo, spirituals, rytmów calypso i salsa oraz dźwięków bębnów afrykańskich plemion. Muzyczną warstwę reggae nieodłącznie dopełnia religijny i rewolucyjny światopogląd wyznawców rastafarianizmu, doktryny głoszącej m.in. iż to czarne plemiona afrykańskie są narodem wybranym przez Boga. Jamajskie rytmy świat muzyki rozrywkowej zaadoptował już w latach sześćdziesiątych, kiedy to Millie Small wylansowała w 1964 roku, śpiewany w rytmie ska przebój „My boy Lollipop", a kilka lat później Desmond Dekker spopularyzował piosenkę „The Israelis". Na Jamajce murzyńscy artyści wykonywali utwory w charakterystycznych dla nich tylko rytmach. W połowie lat sześćdziesiątych zetknęliśmy się z takimi nazwami jak bluebeat czy ska (to skrót od angielskiego zwrotu „Skay and Katch it Again" — stanowiący połączenie tradycyjnego calypso z wpływami muzyki soulowej i akcentami jazzowymi), co było niczym innym jak dzisiejszym reggae i jest oparte z reguły na powtarzającym się basowym dźwięku. Wpływ reggae music można znaleźć także w niektórych kompozycjach Erica Claptona, Eltona Johna, Johny Nasha muzyce ROLLING STONES, UB 40, LED ZEPPELIN, POLICE a przede wszystkim nieżyjącego Boba Marleya, który jest niekoronowanym królem tego nurtu.

Uchodzi on za najwybitniejszego wykonawcę muzyki reggae. Bob Marley — taki pseudonim przyjął Robert Nasta urodzony 5 lutego 1945 r. w St. Ann na Jamajce. W 1961 roku rozpoczął swoją muzyczną karierę, a następnie w roku 1964 wraz z Peterem Toshem (gitara, śpiew, instr. klawiszowe), „Bunny" Livingtonem (conga) oraz wokalistami Juniorem Braitwaita i Beverlayem Kleso założył zespół „THE WAILERS. Szybko zdobył on sobie lokalną sławę grając w dzielnicach czarnej biedoty stolicy Jamajki — Kingston. W 1966 roku THE WAILERS była jedną z najbardziej znanych grup na Karaibach dzięki utworowi „Put It On" i „Sunday Mrning". Jej przebój „Stir It Up" z 1967 roku włączył do swego repertuaru Johny Mash. Kiedy zespół opuścili Brathwaita i Kelso nastąpiła przerwa w jego działalności. THE WAILERS grając w trio nagrali w 1969 roku albumy „Spul Rebel" i „Soul Revolution".

Marley zreformował grupę w 1970 roku, poszerzając jej skład o Astona „Family Man" Barreta (git. basowa) i jego brata — Carltona „Carlie" Barreta (perkusja). W roku 1973 brytyjska wytwórnia Island Records wydała albumy „Catch — A Fire" i „Burnin". Od tych nagrań rozpoczęła się światowa popularność reggae i Boba Marleya, a także innych wykonawców, którzy wyjechali z Karaibów osiedlając się w Anglii i USA, takich jak Toots And THE MAYTALS, BURNING SPEAR, MISTY OF ROOTS, WISER BREAD, THE ITALS czy THE MORWELIS.

Nagrane przez THE WAILERS kolejne płyty: „African Herosban" (1973) i „Rasta Revolution" (1974) były manifestacją poglądów rastafarianizmu. Od 1973 roku do THE WAILERS dołączył Earl „Wire" Lindo (instr. klawiszowe). W rok później Marleya ogłoszono królem reggae i prorokiem Rastafari. Muzyczny tygodnik „Melody Maker" pisał o nim — „pierwszy geniusz reggae". Następny album zespołu „Natty Dread" nagrany został bez Livingtona i Tosha. Ten ostatni muzyk szybko stał się wielką gwiazdą muzyki reggae. Zespół firmowany był odtąd jako Bob Marley And THE WAILERS. Wielkim przebojem stał się utwór „No Woman To Cry" a wydana w 1976 roku podwójna płyta „Live" otrzymała najwyższe oceny krytyków i uznana została za jedną z najlepszych edycji z nagraniami koncertowymi w historii rockowej fonografii.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się tournee Marleya po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W roku 1976, kiedy Marley przebywał na Jamajce, został postrzelony przez nieznanego sprawcę. Na szczęście niegroźnie i szybko powrócił do czynnego życia artystycznego. Nagrał następne duże płyty: „Rastaman Vibration", „Exodus" i „Kaya".

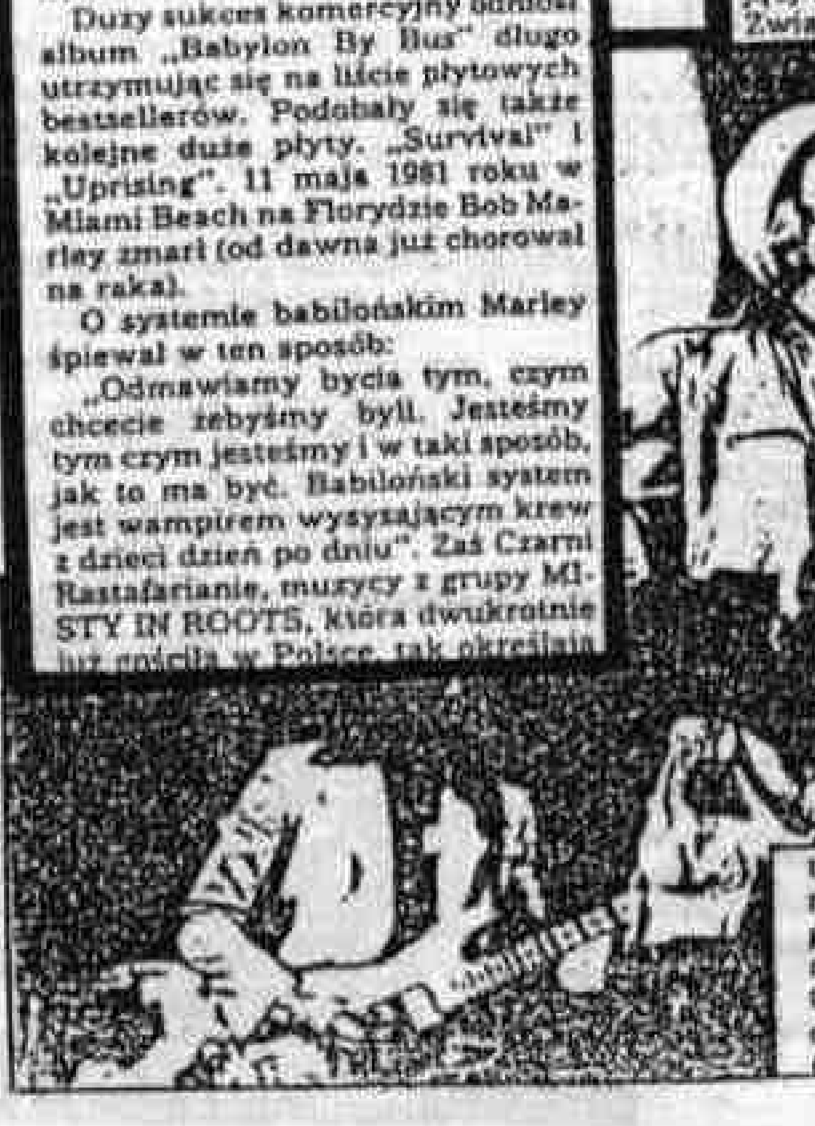
Duży sukces komercyjny odniósł album „Babylon By Bus" długo utrzymując się na liście płytowych bestsellerów. Podobały się także kolejne duże płyty. „Survival" i „Uprising". 11 maja 1981 roku w Miami Beach na Florydzie Bob Marley zmarł (od dawna już chorował na raka).

O systemie babilońskim Marley śpiewał w ten sposób:

„Odmawiamy bycia tym, czym chcecie żebyśmy byli. Jesteśmy tym czym jesteśmy i w taki sposób, jak to ma być. Babiloński system jest wampirem wysysającym krew z dzieci dzień po dniu". Zaś Czarni Rastafarianie, muzycy z grupy MISTY IN ROOTS, która dwukrotnie już gościła w Polsce, tak określali Babilon: „To nie jest jakiś kraj. To jest tutaj, lecz narodziło się gdzie indziej i bardzo dawno temu. Jest to po prostu taki rodzaj energii taka siła systemu, która nie pozwala człowiekowi być tym, kim jest rzeczywiście, naprawdę sobą oraz widzieć rzeczy takie jakie są".

Jamajka wchodząca w skład Wielkich Antyli, odkryta w 1494 roku przez Krzysztofa Kolumba, była kilka wieków temu miejscem, w którym przecinały się szlaki handlarzy „żywym towarem". Afrykańscy niewolnicy wraz ze swoim cierpieniem przywozili z ojczyzn obrzędy, muzykę, śpiew i taniec. Przywozili również bębny, instrumenty będące źródłem magicznej pulsacji.

Już w XVIII wieku bogaci plantatorzy zakładali afrykańskie orkiestry, które towarzyszyły niewolnikom nie tylko w czasie pracy, ale także podczas uroczystości Końca Czasu Zbiorów czy Czasu Odrodzenia. Później murzyńskie bębnienie podczas mistycznych obrzędów Kumina związanych z kultem zmarłych było początkiem stworzenia muzyki „Burra" (od nazwy bębnów) — najstarszej formy muzycznej na Jamajce. Była ona początkowo fundamentem zdobywającej sobie coraz większą popularność religii Rastafari. Jej twórcą był etiopski cesarz Hajle Selassie I (rodowe nazwisko Ras Tafari Makonnen), zwany przez Kreolów — Nowym Mesjaszem. Główna doktryna Rasta — to wyjście z Babilonu i życie w Domu Niewoli, powrót do korzeni, poszukiwanie źródeł kultury. Wspomnienie dalekiej ojczyzny mającej stać się Ziemią Obiecaną. Jedynym zorganizowanym nabożeństwem wspólnoty Rastafari były meetingi, na których witano wracających z więzień „dreadloctów". Związane to było z częstymi aresztowaniami i długoletnimi wyrokami za handel ganją (trawą). Palenie ganji czyli życiodajnego ziela dla rastafarian niemal religijny obrzęd. Głęboko wierzą bowiem, że jest ono darem Boga, czego dowodem są fragmenty z Biblii:





„I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła". (Genesis, 2,9)

„A liście drzewa służą do uzdrowienia narodów" (Apokalipsa, 22,2)

Rastafarianie w swych pieśniach reggae tworzą mit doskonałego państwa, w którym nie będzie miejsca na agresje i nienawiść. Ma to być państwo pokoju, w którym zapanuje miłość, sprawiedliwość i wolność. To państwo lokują w Afryce, ojczyźnie swych przodków.

Z tym właśnie nurtem przede wszystkim łączy się powszechnie ruch Rastafari. Wielu ludzi zbyt powierzchownie uważa, że reggae jest tylko specyficzną modlitwą i żaden biały człowiek nie może autentycznie modlić się w ten sposób, a więc wszelkie wysiłki czynione w tym kierunku przez muzyków europejskich nigdy nie staną się prawdziwym reggae.

Idea tego ruchu znalazła się szybko na ustach Czarnych muzyków, którzy w specyficznym rytmie uważanym przez nich za rytm natury, nawoływali swoich braci do zjednoczenia, porzucenia nienawiści i powrotu do ziem swoich przodków. Muzycy reggae stawali się w ten sposób dla swoich pobratymców szamanami, prorokami i komentatorami codzienności. Największym z nich był Bob Marley, który kontynuując ideologię zapoczątkowaną przez Garveya śpiewał „Zjednocz się Afryko, ponieważ wychodzimy z Babilonu i idziemy do naszej Ojczyzny, do ziemi naszych ojców".

Warto też podkreślić, iż większość ludzi dziwne i niedorzeczne wydaje się uznawanie przez rastmanów cesarza Etiopii Hajle Sellasie Ras Tafarii za Mesjasza. Dla chrześcijan jest to wręcz bluźniercze. Niepokój i sprzeciw budzą również pewne wypowiedzi rastmanów, w których doszukać się można nie tylko herezji, ale nawet rasizmu. Na szczęście reggae jest przede wszystkim muzyką, a przesłania, które niesie nie muszą być rasistowskie czy heretyckie, najczęściej bowiem mają charakter uniwersalny. Nie można zatem dyskredytować samej formy muzycznej, która w przypadku religijnych czy społecznych odniesień pełni jedynie rolę narzędzia. Muzyka reggae sama w sobie nie jest zatem moralnie dobra ani zła. Moralną wartość mogą posiadać tylko intencje uprawiających ją ludzi. Reggae będąca muzyką serc będzie taką, jaką będą ludzkie serca.

Reggae była i jest muzyką głęboko religijną, ale nigdy nie mogłaby zaistnieć gdyby nie jej świeccy poprzednicy: calypso i mento, a także późniejsze formy rock—stedy i ska. Nazwę „reggae" wymyślił Hibbert w roku 1967. Istnieją jednak dwie koncepcje co do etymologii tego terminu. Przypuszcza się, że pochodzi on od słowa „reggardless" niestaranny lub od plemienia Regga z Tanganiki, którego mieszkańcy jako jedni z pierwszych osiedlili się na Jamajce.

Język biblijny stał się dla „muzyki serc" podstawowym sposobem obrazowania i określania współczesnych realiów. Babilon — to świat zły, pełen obłudy, zakłamania i przemocy, w którym brak zrozumienia i uczucia. Syjon natomiast jest dla dzieci Afryki synonimem utraconej ojczyzny, przedmiotem wspomnień i tęsknot.

Uzyskanie przez Jamajkę niepodległości w 1962 roku spowodowało emigrację „dreadloctów" na Wyspy Brytyjskie. Anglia mająca być dla nich Ziemią Obiecaną okazała się piekłem. Wielu Kreoli pozostawało bez pracy: jedyną ucieczką podtrzymującą tożsamość narodową była muzyka.

Z muzyką reggae wiążą się jednak także pewne niepokojące sprawy. Niepokojące wydaje się zwłaszcza zbytnie generalizowanie przez muzyków reggae negatywnych zjawisk, przeciw którym protestują. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że wielu ludzi wierzących podchodzi do muzyki reggae z olbrzymim dystansem traktując ją jako mocno podejrzaną formę religijności nie uznaną przez oficjalne czynniki Kościoła. W takim podejściu kryje się wiele sensownych racji, aczkolwiek wypada zaznaczyć, że wszędzie tam gdzie następuje autentyczny zwrot człowieka w kierunku Boga mamy do czynienia ze zjawiskiem pozytywnym. Warto też podkreślić, że człowiek winien wychodzić na spotkanie Boga nie tylko w kościelnych murach, lecz w całej swej działalności jeżeli naprawdę kocha i pragnie miłości. Pragnienie takie dostrzegłem w zaangażowanej muzyce reggae obok innych pozytywnych elementów, które starałem się tu pokazać. W źródłach inspirujących muzykę reggae dostrzegłem też niestety pewne negatywne elementy. Na wielu ludzi nie wpływa zapewne budująco świadomość, że formy muzyczne poprzedzające reggae towarzyszyły Pacomanii. W religii tej mają bowiem udział praktyki czarodziejskie, przepowiednie i glosalalia (owładnięcie przez mówiące duchy). Z Objawienia natomiast wiadomo, że tego typu działalność zdecydowanie nie podoba się Bogu.

Reggae wywarło — i proces ten się pogłębia — ogromny wpływ na muzykę popularną na całym świe-

muzyki zdaje się jednak przykrywać jej głębsze treści i wręcz je zmieszczalcać. Bo jak określić dyskotekowe przejawy mody na reggae. Zrozumiałem to dopiero po lekturze opasłego tomu zatytułowanego „Reggae Bloodlines". Autorami książki wydanej przez oficynę amerykańską DOUBLEDAY są Steven Davis i Peter Simon. Ten pierwszy ma ciągoty antropologa kultury, bowiem rozgryzał również folklor plemion afrykańskich z rejonu Maroka. Peter Simon z kolei nie tylko pisze, ale robi wspaniałe zdjęcia. Dzięki ich wspólnie zrobionej książce dziesiątki znanych mi terminów i określeń przewijających się przez utwory wykonawców reggae zaczęły znaczyć coś konkretnego. Wierzenia ludowe, zwyczaje i życie codzienne Jamajki pozwoliły zrozumieć lepiej teksty utworów i naładowaną emocjami muzykę. Przesłania i apele płynące z wielu utworów reggae utraciły swój banalny wymiar dzięki opisaniu źródeł powstałej na Jamajce świadomości polityczno—społecznej. Połączyły to wszystko w całość nazwiska duchowych przewodników Rasta: Haile Selassie i Marcusa Garveya. Z kolei Bob Marley, Jimmy Cliff, Peter Tosh i wielu innych





Bob Marley

przestali być politycznie zaangażowanymi muzykami, a po prostu wielkimi uczniami określonej myśli filozoficznej. O ile muzyka reggae może słuchacza europejskiego męczyć swoją monotonią, to lektura książki „Reggae Bloodlines" wciąga nie mniej niż dobrze napisany kryminał. Książka napisana jest w drugiej osobie i posiada cechy reportażu i eseju historycznego jednocześnie. Autorzy pozwolili swoim czytelnikom uwierzyć, że to oni sami oglądają Jamajkę, poznają jej historię. Element sensacyjności autorzy pracy uzyskali dzięki zmysłowi tropicieli i odkrywców tajemnic. Pojechali na wyspę po przesłuchaniu zarekomendowanej im płyty reggae. Zaglądali potem do miejsc, gdzie powstaje muzyka będąca krzykiem budzącego się Trzeciego Świata. Jak piszą Davis i Simon „na Jamajce wszyscy począwszy od premiera po staruszków w najbiedniejszej dzielnicy Kingston słuchają codziennie reggae by uchwycić polityczny i duchowy puls tej beznadziejnej wyspy". Wodząc palcem po mapie i oglądając turystyczne foldery, Jamajka jawi się jako oaza słodkiej bezczynności gwarantowanego wypoczynku w egzotycznym krajobrazie. I tak zape

wne jest jeśli nie wystawić nosa poza hotelowe pielesze i wyselekcjonowane miejsca plażowe. Dopiero z kart książki bije prawdziwy obraz wyspy. Do tego turystycznego piękna wkrada się element urzekająco tajemniczy i tragiczny zarazem. Wreszcie poprzez takie książki jak ta omawiana rozumiemy, jak wielką siłą społeczną może stać się muzyka.

Najpierw było szaleństwem ska, pojawili się na rynku angielskim Baron Lee and the DRAGONAIRES czy Jimi Cliff przecierający drogę, na której wkrótce pojawił się On, Ambasador reggae na świecie, uważany za nowego proroka Dzieci Jah, rastafariański pieśniarz Bob Marley. Jego koncerty były swoistym nabożeństwem, kontynuacją obrzędów Rasta.

Dziś w Zjednoczonym Królestwie działają najsłynniejsze kapele reggae: ASWAD, MISTY IN ROOTS, STEEL PULSE a sama muzyka ma wiele kierunków i nurtów. Clarence Baker z grupy MISTY IN ROOTS powiedział: „Różnica między reggae korzeni a reggae komercyjnym polega na tym, że roots—reggae mówi głośno o wolności i kulturze ludzi, którzy przyjechali z Indii Zachodnich do Anglii i innych krajów w Europie. Reggae komercyjne opowiada o codziennych sprawach — o miłości itd.

Jedną z form realizacji muzyki reggae i naturalnym środkiem jej przekazu jest tzw. sound system (brzmienie systemu). Ów sound system dyktuje nawet kierunki rozwoju muzyki reggae. To właśnie sound system stworzył sztukę toastingu i podniósł rolę dee—jeya do rangi samodzielnego i niezależnego artysty.

Angielski socjolog, Dick Hebdige w książce „Subkultura, Rozumienie i Styl" pisze:

„W Wielkiej Brytanii, w każdym lokalnym sound—systemie w każdym większym mieście, w którym emigranci osiedlili się dostatecznie licznie, prawa armia gnębionych i zbuntowanych zbierała się, by ślubować wierność sztandarowi Etiopii. Sound—system, chyba bardziej niż jakakolwiek instytucja związana z życiem karaibskiej klasy robotniczej, był miejscem, w którym można było dogłębnie zbadać i najpełniej, bez kompromisów, wyrazić swoją murzyńskość, czarne serce bijące dla Afryki w niezachwianym pulsie dubu. Dla społeczności osaczonej ze wszystkich stron przez dyskryminację, wrogość, podejrzliwość i całkowite niezrozumienie, sound—system zaczął reprezentować, zwłaszcza dla młodych, bezcenne sanktuarium, wolne od zanieczyszczenia przez obce wpływy. Wyłącznie czarna publiczność rzucała tu wyzwanie Babilonowi, uniesiona grzmiącą linię basu o mocy tysiąca watów. Tu była siła — namacalna, osiągalna. Wisiała w powietrzu — niewidoczna, elektryczna, przenoszona przez baterie kolumn domowego wyrobu. Była obecna w każdym toastowym zaśpiewie. (...)

Sound—system kojarzył się z ciężkimi i surowymi formami reggae — miejsce i brzmienie stały się nierozerwalnie związane. Takiej muzyki nie było w radiu. Żyła jedynie w sieci przewodów i głośników, potencjometrów i mikrofonów, która tworzyła system i która, choć w sensie prawnym należała do jednego człowieka, w sensie znacznie głębszym była własnością Wspólnoty. I właśnie za pośrednictwem muzyki możliwy był kontakt z przeszłością, z Jamajką, a tym samym z Afryką — kontakt, który uważano za kluczowy dla zachowania czarnej tożsamości. Zasadnicze dla systemu było brzmienie, nierozerwalnie związane z pojęciem kultury. Atakując sound—system, symbolicznie zagrażało się całej Wspólnocie. Stał się więc on uświęconym miejscem, terytorium, którego należało bronić. Z gwałtowną nienawiścią odnoszono sie do interwencji policji, a w niektórych wypadkach sama jej obecność wystarczała, by wywołać gwałtowne zamieszki. Wypadki w Notting Hill w 1976 czy Carib Clubu w 1974 roku można interpretować jako symboliczną obronę przestrzeni należącej do wspólnoty".

Latem 1977 roku Bob Marley spędził w Londynie sporo czasu przy okazji nagrywania płyty „Exodus" jednej z najlepszych pozycji w jego dyskografii, która z komercjalnego punktu widzenia okazała się dla Marleya przysłowiową kopalnią złota. Zetknął się wtedy z nowym socjologicznym zjawiskiem, które decydowało o ówczesnym obliczu miasta — z ruchem i muzyką punk. Punk był w Londynie w pełnym rozkwicie, a czarne grupy Rasta pokroju ASWAD grywały na koncertach cyklu Rock Against Racism razem z punkowym THE CLASH.

Od kiedy Don Letts, dee—jey z kręgu Dreads w klubie Roxy przedstawił centrum zainteresowań punksów na reggae, a Johnny Rotton grywał oszałamiające składanki regga'owe w radio okazało się, że reggae jest dla punkersów zdecydowanie tak samo godną skolonializowania czarną muzyką, jak rhythm and blues dla białej generacji lat 60—tych. Gdy Marley usłyszał w radio dawną produkcję Lee Perry'ego dla jamajskiego pioserkarza Juniora Marvina „Police And Thieves" w wykonaniu THE CLASH był początkowo zdumiony, a punkowe reggae wydawało mu się groteskowe. Z czasem jednak mimo pozornych różnic, zaczął dostrzegać specyficzną jedność społecznego podłoża, na którym wyrastały ruchy Rasta i Punk. Dziwne, kolorowe fryzury i prowokujące stroje u punkersów, drad—locki i ganja u Rastas, elementy szokujące przeciętnego obywatela z miejskich middle — i upper—classes, były wyrazem tego samego zagubienia i wyizolowania robotniczej młodzieży bez względu na rasę i kolor skóry w mieszczańskich, przemysłowych społeczeństwach Zachodu. Początkowo nieufny, stopniowo coraz bardziej zafascynowany ruchem punk, Marley postanowił wraz ze swoim wieloletnim przyjacielem i współpracownikiem Lee „Scratch" Perrym oraz członkami miejscowej grupy ASWAD, nagrać utwór poruszający te problemy. W ten sposób powstał przebój „Punky Reggae Party", który stał się swoistym hymnem wspólnoty, pieczęcią wiążącą białych punkersów i Czarnych rastamanów w ich ponadczasowym uniwersalnym buncie.



KRZYSZTOF WODNICZAK
(PRZEDRUK Z „PRASY OFICJALNEJ")



"Młodzi Skins bez szansy "

Swoje problemy piszą na ścianach - pogmatwane mysli ciągle w głowie.
Alkoholowe noce wsciekłości - Skins z ulic nie znają odpowiedzi. Piją piwo czekając na koncert pośród ulic z narkotykami i betonem.
Gdzie są prawdziwi przyjaciele i stare wartości ?
Skins z ulicy nie znają odpowiedzi ale chcą żyć wolni.
Bez pracy i pieniędzy, nikt ich nie słucha winny, wolny, niewinny, poszkodowany - Revolta kiedyś wybuchnie Skins chcą wreszcie trochę spokoju i wolności pewnego dnia.

"Niszcząca Generacja"

Generacja ulicy - synowie OI, Punk - Rebelie nie hające powody. Uliczny bulwar wolności - tylko to jest do obrony. Dzisiejsi Robin Hoodzi. Niszcząca generacja na przedmieściach. Urodzeni by przegrać ale z prawem wyboru. Urodzeni by walczyć w ciemnych ulicach. Wyilozowani od ludzi i miejsc - jedyną przyszłością jest więzienie. Ale nikt o to nie dba bo nikt się nie zmienia. Wychowanie i siła są na ulicy. Walka jest twoją przyszłością. Śmierć albo zwycięstwo - nigdy się nie poddasz.



"Dziewczyna w Tshircie Angellic Upstarts"
(La Ragazza Daula Tshirt Angelic Upstarts)

Zauważyłem ją podczas koncertu z moim zespołem o takiej kobiecie zawsze marzyłem, ale ona nigdy nie będzie moja. Dumna z swojego Tshirta, butów czerwonych włosów - kobieta moich marzeń, której nigdy nie będę miał. Dziewczyna w Tshircie Angellic Upstarts !
Gdy ją spotkałem nie poznałem jej, marzenia czasem wyglądają inaczej obserwowałem ją wysiadającą z metra podczas ostatniego nocnego kursu w moich marzeniach

"Low Life" - " Gówniane Życie "

Każdej nocy w barze - nie masz nic do roboty, te same twarze pogrążone w nudzie, te same opowieści po piwie. Palisz trawkę, szukasz czegoś innego ? trudno wydobyć się z takiego gównianego życia. Ty nie żyjesz. Działka narkotyku, butelka piwa, klej, joint.
Nie wiesz co robić patrząc w swoją pustkę - nie masz wyjścia. Zmęczony wszystkim, pijący co noc bez prawdziwych przyjaciół.
Śpisz, jesz, pracujesz i żyjesz, by być znudzonym. Ty nie żyjesz.
Każdej nocy w barze - nic do roboty. Ochydne historie, o ćpaniu. Znasz ulice ale nie wiesz gdzie iść. Sobotnia noc jest super, wywalasz całe swoje oszczędności na chodnik. Ty nie żyjesz.

Pierwsi skini i fani Oi! pojawili sie we Włoszech w 1980 roku. formalny ruch rozpoczał się w 1982. W tym samym czasie dojrzał on również do pierwszego festiwalu. Odbył sie on 13.11.82 w Atr Noveau w Wonzie z udziałem grup: Banos Rough /Turyn/, Arrm /Como/, Stress /Wonza/, Nabat /Bolonia/, Dioxina /Rimini/. Troche później /22.1.83/ rozpoczał sie drugi fest-Oi! Trzeci festiwal przyciagnał już mase skins, zagrało na nim 11 zespołów. Na tym festiwalu doszło również i do walk pomiedzy skins,a punkami, miedzy miastami, fanami różnych drużyn piłkarskich... W nastepstwie tych exscesów nie zagrało kilka kapel. Po 1985-było kilka prób zorganizowania spotkań i festiwali, jednak albo czas do tego nie dojrzał lub też organizatorzy poszli w złym kierunku- faktem jest iż próby te spełzły na niczym. Dopiero w 89 odbył sie kolejny festiwal Oi! w Bolonii. Zagrali tam: Ghetto 84 /Bolonia/, Klasse Kriminale /Savona/ i Strike /Ferrara/. Nie doszło do żadnych walk, zwycieżyła idea Oi! "Siamo Ancora Qui"/Oi! My ciagle jesteśmy tutaj!/. Płyta Oi!-na której nie ma żadnego celtyckiego krzyżyka, jakichkolwiek boskich, nordyckich scen, płytke ta ozdabia genialny impregowany front-dwójka młodych dzieciaków, punk i-skin-razem-krzycza po prostu wiadomość:" If the Kids Are United..." Dzieciaki łaczcie sie... (i zwycieżajcie!!!)
Dzisiaj włoska scena wzrasta w siłe-przykładem tego może być pochodzacy z Savony zespół Klasse Kriminale.





Klasse Kriminale

Czy możesz powiedzieć czego, ze ska najchetniej słuchacie??

W: Wszyscy członkowie Klasse Kriminale słuchaja ska. Nasze ulubione zespoły to: Selecter, Specials, Bad Manners,Judge Dread, Desmond Dekker, NO Sports itd. Na naszych krażkach znajduja sie kawałki ska/"James Bond","Specials Agent","Accendi..."/. Myśle, że na naszej nowej płycie umieścimy jeden, lub dwa kawałki ska.

Ilu ludzi obejmuje włoska Oi!-? (SCENA)

W: Ilość ludzi jest ogromna, ale wszystko jest źle zorganizowane, tylko w Genui zrodził sie ruch Odiati Fieri-skinheads, aby to wszystko zorganizować.

KIEDY ZOSTAŁO ZAŁOŻONE KLASSE KRIMINALE?

W: K.K. Założone zostało na poczatku 85 roku, w SDavona, małym mieście /nad morzem/, w północnych Włoszech. Grupa zalicza sie do drugiej fali Oi! Założona przeze mnie. ja jestem także jedynym członkiem z oryginalnego składu grupy.





S: Co myślisz o SHARP/o zachowaniu dystansu do nanaziztowskich i rasistowskich "łysych głów"/. I z drugiej strony-co sadzisz o Blood Honour, Rock O Rawie, Rebelles Europeens?

W: Klasse Kriminale jest "Working Class-Band" /zespołem klasy pracujacej/, ja pracuje w stoczni, Gramy dla ludzi z ulicy i kultywujemy Ducha Oi! lat 80-tych. Dla mnie najważniejsze jest bycie skinheadem, osobiście nie lubimy kłótni, obojetnie, prawicowych czy lewicowych, polityka jest rzecza plugawa-rozdziela ludzi... W SHARP jest wiele z lewicy, Blood Honour i Rebelles E. myśla i pracuja wiecej dla narodowego socjalizmu, a tylko troche dla ruchu skins/?? -red/, Rock O Rawa pracuje dla pieniedzy..

I jeszcze pytanie o wasze plany na przyszłość???

Marco



W: Mamy wiele planów. Koncerty, nagrywanie piosenek na płyt /split/,pt: "Oi!The Kids on the Streets"/Bird Rec./już sie ukazała/, we Włoszech współpracujemy z Odiati Fieri, po to, aby zorganizować nowy Festiwal Oi!, a także po to aby pomóc prawdziwemu ruchowi skins w przeciwstawieniu sie atakom mediów i infiltracjom politycznym, które burza prawdziwa kulture i ducha Oi! w ruchu skinheads.



W: Dajemy tylko pojedyncze koncerty, nie mieliśmy jeszcze tournee, raz graliśmy w Londynie i dwa razy we Francji. Najlepsze koncerty we Włoszech odbyły sie na festiwalu Oi!89 w Bolonii przed 1500 widzami. Koncert z Angelic Upstarts był apolityczny /?-red/, jednak przybyli na niego Nazi-Veneto /Organizacja nazistowskich skins/, aby przerwać koncert. Po krótkiej walce zostali zmuszeni do ucieczki i koncert odbył sie-ku uciesze publiki /było wspaniale/.

" Ja i Klasse Kriminale pracujemy dla sceny Oi!, a nie dla politycznych szumowin..." Marco.



- <u>Jakie były początki OXBLOOD?</u>
- Zaczęliśmy w 1992, pierwszy skład to byłem ja (Paul - bas), Mac (gitara) Harry (perkusja) Frank(vocal).Obecnie gramy w tym samym składzie tyle że na perkusji gra teraz Phil z kapeli Templars.
- <u>Co to oznacza być - dla was - skinheads?</u>
- Bycie skinem to dla nas znaczy bycie dumnym z tego skąd pocho - dzisz (New York City), bycie dumnym z klasy pracującej, to kupa śmiechu, picia, walka, sex i słuchanie dobrego Oi-a. To jest sposób na życie. Oddychamy tym, śpimy i żyjemy tym.
- <u>Co sądzisz o pracy? Jakie byłyby warunki Twojej idealnej pracy</u>?
- Sądzę iż pracować można by było od jedenastej do czwartej.
-Co 2 godziny 15sto minutowe przerwy.
-Żadnych kodów paskowych.
-Móc wiązać się z koleżankami z pracy i klient(kami)ami??
-Więcej darmowych koncertów, łatwych dojazdów za które płacili by szefowie.
- <u>Co sądzisz o kobietach?</u>
- Kochamy kobiety - są najlepszą rzeczą po muzyce i piciu.
- <u>Twoje zdanie na temat SHARP, czy uważasz, że SHARP to lewacka organizacja?</u>
- Kapela nasza nie jest polityczna. Trzymamy to zdala od naszej muzyki gdyż jedyne co polityka może zrobić to dalej dzielić skins. Nie jesteśmy powiązani z SHARP, jak wiem oni nie są lewakami, a po prostu anty rasistowskimi skins.
- <u>Bezrobocie w NY?</u>
- Bezrobocie jest tu duże, wciąż jest to problem ale mniejszy niż kiedyś. Nadal ciężko jest dostać pracę, jedyną jaką możesz dostać to taka za psie pieniądze, najgorsza.
- <u>Czy macie jakieś problemy z bones?</u>
- W naszej okolicy nie ma wielu boneheads więc nie mamy z nimi fastów. Było tu paru ale dostali się pod nasze buty.
- <u>Czy wspieracie jakieś anty nazi organizacje?</u>
- Nie wiążemy się z żadnymi anty nazi organizacjami bo bieżemy sprawy we własne ręce. Nie chodzimy szukać nazioli - a jak nam wejdą w drogę to działamy (i o to chodzi! - red.)
- <u>Politycy to..?</u>
- Politycy to strata czasu, polityka to coś kolejnego co dzieli skins.
- <u>Ulubiony alkohol?</u>
- Kochamy piwo, ulubione gatunki to: OLD ENGLISH GUINESS, WOUDPE - CKER CITER, MAD DOG 20/20, CISCO. Sex, piwo, Oi - to razem idzie w parze, to jest tak potrzebne w życiu jak woda czy tlen.
- <u>Plany na przyszłość?</u>
- Chcemy zrobić wkrótce LP/CD, nadal grać dobrą, agresywną Oi mu - zykę dla ludzi którzy to lubią. i chcielibyśmy też poza USA - - cały świat.
- <u>Może chciałbyś coś powiedzieć na koniec?</u>
- Dzięki za wywiad, życzę powodzenia dla Twojego zina. Pozostań w kontakcie, wszystkiego najlepszego dla wszystkich polskich skins i skinówek (? he he - red.)

P.S.
Chciałbym poznać jakieś polskie skinówy więc napisz i przy - ślij mi jakieś zdjęcia na golasa.

P.S. Zainteresowanym skingirls podajemy adres:

PAUL (OXBLOOD)
38-25 PARSONS BLUD
APT #30
FLUSHING, N.Y. 11354 USA





AGNOSTIC FRONT

A oto kilka skrótowych wypowiedzi wokalisty Agnostic Front Rogera, źródło to kanadyjski Sharp zine "Colourblind"



AGNOSTIC FRONT "Faszystowskie myślenie"
Dlaczego powinieneś bić jeden ,drugiego? Jeżeli wyglądają czy myślą inaczej po co się tym przejmować.Każdy ma swój styl i poglądy.Nie pozwól by cię to uchwyciło i zaprzątało głowę,twoje faszystowskie myślenie to jest to czego najmniej potrzebujemy w scenie walczącej o zjednoczenie i pokój.Nie potrzebuję więcej złości,więcej niebezpieczeństwa, nienawiści.Zatrzymać to dopóki nie będzie za późno,nauka szacunku do innych to podstawa.Więc po co zaczynać wojnę zła i nienawiści wśród nas?Czas byś wyrósł z swojej nazi hopokryzji jeżeli naprawdę nie chcesz być częścią spieprzonego systemu.



AGNOSTIC FRONT
LAST WARNING

„Nigdy nie uważaliśmy się za skin band,a raczej za kapelę zjednoczeniową,by zjednoczyć wszystkich.Jak wielokrotnie mówiliśmy w wywiadach np:w 84,zadano nam pytanie:"Czy jesteście skinową kapelą?",nie,jesteśmy zjednoczeniową kapelą dla wszystkich:Punks,Skins,metali...Po prostu UNITY!Co do zainteresowania się nami przez nazi skins,to nie patrzę czy ty jestes nazi czy Sharp,najpierw widzę w tobie osobę,ale gdy mi zaczniesz wciskać nazi ideologię,to ja mam to gdzieś.Jestem hiszpańskiego pochodzenia,a moja dziewczyna jest żydówką. Mam własną dumę i nie siedzę w tym rasistowskim gównie. Zawsze byłem skins,od pierwszego dnia i tak pozostanie,dla mnie skinhead to coś jak punk,ale ciągle przeciw.Wciąż taki jestem.Ważne co masz w sobie a nie czy masz długie czy krótkie włosy.Wiele się zmieniło/zbyt wiele/.Wciąż mam stare tatuaże i nigdy nie pokryję ich nowymi.Punk scena osiąga wiele dobrych rzeczy,obecnie więcej niż kiedykolwiek.Nie uważam,że to jest positive youth,ale nasze korzenie z tego pochodzą.To jest żywe! Kawałek "Eliminator"zainspirowany jest durnymi wojskowymi koszulkami w stylu:"zabij ich wszystkich" czy "Najemnik". Agnostic Front jest antyspołeczny w tym iż chcemy alarmawać ludzi na tym co wyrabia się na świecie.

Agnostic

Chcemy aby ludzie wiedzieli co jest grane, nie jesteśmy i nie
byliśmy rasistami i mówimy to w kawałku"Fasist attitudes" i
w :"Liberty and Justice".Zjednoczenie przeciwko zewnętrznemu
światu,by walczyć ale nie przeciwko nam samym,o to nam chodzi.
Wielu mówi,że Agnostic to rasiści,nie podoba im się kawałek
"Public assistance",trudno to wytłumaczyć mieszkaliśmy we
wschodniej dzielnicy Nowego Yorku i musiał byś tam żyć aby to
zrozumieć.W tym kawałku mówimy,że nie ma nic złego w opiece
społecznej ,zasiłkach.Sam miałem do czynienia z tym do 18ego
roku życia.Nic w tym złego zaóważ to kupując jedzenie,lekarstwa
To jest o ludziach biorących pieniądze i kupujących za nie
narkotyki,alkochol,nie dbających o własne dzieci,pieprzących je
Albo kupują sobie złote łańcuchy,a przecież te pieniądze są
na życie ich dzieci,tu nie ma mowy o rasiźmie.Przeciwstawiam
się i walczę gdy ktoś zaczyna pokazywać sieg hail,raz mało od
tego nie zginąłem.Mówię co czuję wy musicie się ruszyć i coś
zrobić,zero reakcji,zero wyniku.Wielu nie chce tego,a ja jestem
tym zmęczony.robię co mogę.ale inni też powinni coś robić.



Nie jestem handlarzem NAKRO i nie to spowodowało mój
pobyt w więzieniu,a wiele innych rzeczy...Byłem i jestem
straight i wegeterianinem od 4 lat.Wkurza mnie tłumaczenie
tego.Born Against,YOT,Nausea,Judge,Shelter...nie lubię
osądzać innych kapel.Zawsze lubiłem Yot,a Ray Cappo to mój
przyjaciel.Mieszkam z Amy z Nausea i uważam,że ta kapela
i ich texty są OK!



Front

Plotki o tym,że gramy koncerty by wywiązać się z kontraktu
to gówno,wyszedłem z więzienia i chcę grać by przypomnieć
ludziom,że wciąż istniejemy,zamierzamy nagrać nową płytę.
Na koniec,nie osądzajcie książek po okładkach,patrzcie i
myślcie sami,nie słuchajcie innych.Nie jesteśmy rasistowską,
nacjonalistyczną kapelą,nic z tycz rzeczy.Ludzie źle nas
osądzają,nie kierujemy się ani na lewo ani na prawo.
Nie jesteśmy macho czy innymi szowinistami,bo zawsze jesteśmy
Agnostic.To jest absolutna prawda!

Roger





Mechaniczna pomarańcza

– Fajno fajn, Marty i Sonietta. Już czas jest pokręcić. Spadamy. – Jak wyszli my na zimną ulic– ..m się zwidziało, że basem nie pojadą, o nie, tylko taryfą, no to dałem im do humoru, czemu nie, a w środku się tak śmiechałem że po prostu horror szoł, i zgarnąłem gablotę ze stojanki przy Centrum. Taryfiarz, stary wąsaty próchniak w uszarganym łachu, mówi do mnie:

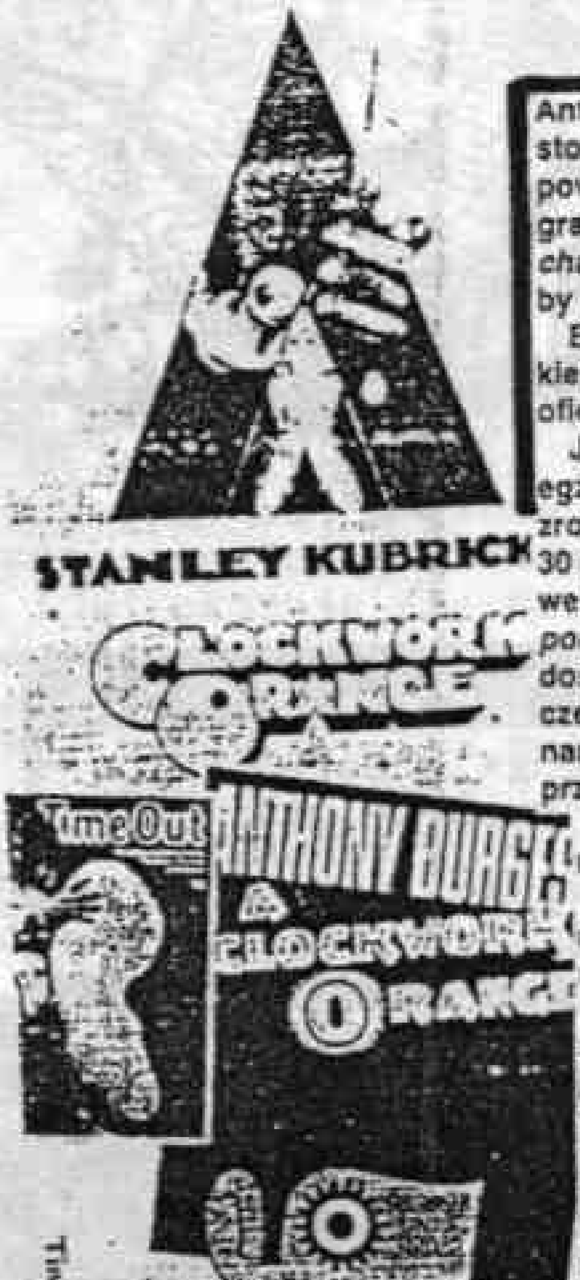
– Tylko bez prucia. Żadnych zabaw z siedzeniami. Dopiero co kazałem dać świeżą tapicerkę. – Ukoiłem jego idiockie obawy i pajechali my pod Blok Municypalny 18A, no a te nieustraszone małe psiczki nie tylko chichrały się i w szept szept. No i krótko powiedziawszy dojechali my, braciszkowie, i wtaszczyłem je na górę pod numer 10-8, a te cały czas wsio tylko zdysz..ne i rozchichrane, a potem chciało im się pić, to ja normalnie rozpachnąłem skarbczyk w mojej komnacie i dałem tym dycholatkom po takim horror szoł szkocie, tylko że z niezłą dobawką sody takiej co w igły i szpilki. One siadły na moim wyrku (jeszcze nie posłanym) i buju buju nóżętami, a ja puściłem te ich wzruszające płyciątka przez moje stereo. Jakby się pociągało jakiś napachniony słodki napoik dla dzieci, takie to było, jakby w ślicznych i tiu tiu i drogich złotych pucharkach. Ale one robiły och och i pokrzykiwały: – Wierzchowe! – i: – Ale prześne! – i różne takie kopnięte słówka, co były sam szczyt mody w tej grupie młodziaków. Więc kręciłem dla nich ten szajs i zachęcałem do picia, i one były wcale nie od tego, braciszki. No i zanim ten ich wzruszający pop chłam przekręciło się po dwa razy (to były dwie płytki: *Miodowy nosek*, śpiewał Ike Yard, i *Noc po dniu po nocy* wystękiwane do rzygania przez dwóch obezjajców, nazwisk już nie pamiętam), obie były jak to zwyczajnie takie małe psiczki prawie że u szczytu histerii, aż chodzące po całym wyrku i po mnie, że jestem z nimi w tej komnacie.

Co się tam po nastojaszczy wyczyniało tego popołudnia, to ja wam nie muszę opisywać, braciszki, bo sami se możecie lekko rozgadnąć. Dycholatki były w try miga rozdziane i mało się nie ześmiały, bo im się to wystawiało jak frajda frojda i sztuka nie z tej ziemi, że stary wujek Alex bez nitki gołoguzy stoi z dmuchawą jak rękojeść i psiuk ze strzykawki, niby taki rozdziany wracz, i potem laduje sobie dziab w grabę, tego co warczy, hormonu kielora z dżungli. Po czym wyjąłem cudowną *Dziewiątą* z jej koszulki, tak że Ludwik Van też był nagi, i puściłem igłę w syk na końcową część, co jest sama rozkosz. No i rozległo się, basowe struny jakby mi gadały spod łóżka z resztą orkiestry, a potem ludzki głos wszedł i mówił im wsiem, żeby się dać w radochę, a potem ta przekrasna błoga melodia cała o Radości, jaka to przewoschodna iskra z nieba, i zaraz poczułem, jak wemnie skoczyły w środku te stare tygrysy i rzuciłem się na te dwie psiczki. Teraz już nie widziało im się, że to figle, i nie z uciechy krzycząc przyszło im się zdać na czudackie i dzikie żądze Aleksandra Ogromniastego, a chuci te, przez *Dziewiątą* i dziab na dodatek, były wprost niesłychane i gromadne i nadzwyczaj wymagające, o braciszkowie moi. Tylko że obie dziuszki były już oczeń oczeń na cyku i nie mogły za wiele czuć.

Jak ostatnia część szła po raz drugi z całym tym gromem i krzykiem że Frojda Frojda Frojda, to te dwie dycholatki już wcale nie były wielkie damy i wyrafino. Tak jakby się obudziły do tego, co im się robi w te małe osóbki, i że chcą do domu i że jestem ta wściekła bestia. A wyglądały jak po wielkim zrażaniu się, no i faktycznie były, całe obite i spuchnięte na ryju. Trudno, jak się nie idzie do szkoły, to trza się inaczej pouczyć. No i właśnie nauczyły się. A teraz krzyczały i robiły o! o! o! wciągając na siebie ciuszki, i ciupciały mnie tymi piąsteczkami, a ja leżałem rozwalony, brudny i goły na tym wyrku, zrypany i spluty. Ta mała Sonietta krzyczała: – Podłe zwierzę i bestia! Wstrętna ohyda! – Więc dałem im pozbierać swoje barachło i spłynąć, i zrobiły to jęcząc, że powinny się mną zająć polucyjniaki i cały ten szajs. No i podrałowały w dół po schodach, a ja odpłynąłem w kimono, ciągle przy tym Frojda Frojda Frojda Frojda na całego w grzmocie i wrzasku.







Anthony Burgess urodził się 25 lutego 1917 roku w Manchesterze i tu skończył anglistykę. Prosto z uczelni trafił do wojska i przesłużył lata wojny na Gibraltarze. Napisał o tym swoją pierwszą powieść, której wydanie opóźnił o 16 lat. Szykował się bowiem do kariery muzycznej. Do dzisiaj gra na fortepianie i komponuje nawet symfonie. Toteż wśród jego dzieł literackich nie tylko *Mechaniczna pomarańcza* poświęca tyle uwagi muzyce i jej przeżywaniu, a nawet ma strukturę jakby muzyczną. Sam zresztą skomponował też muzykę do jej wersji scenicznej.

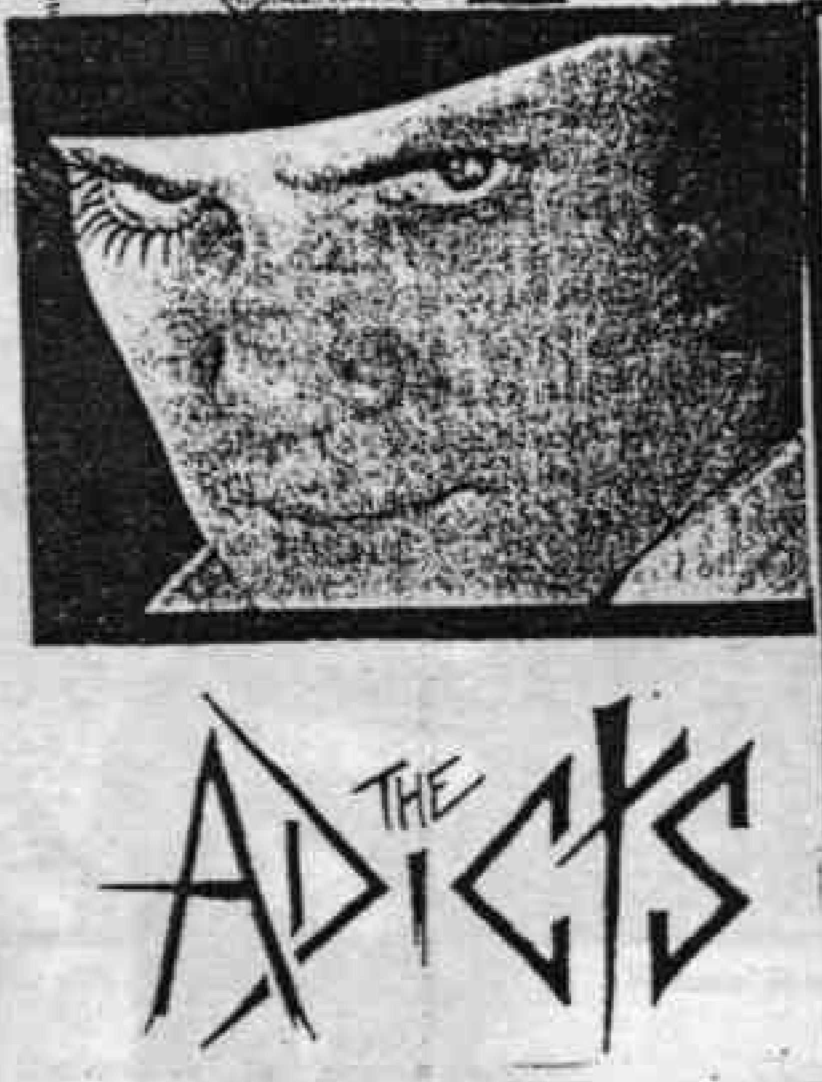
Był dyrektorem szkoły i pracownikiem Ministerstwa Oświaty, wykładowcą literatury angielskiej na uniwersytecie w Birmingham, wreszcie lata 1954-59 spędził na Malajach i w Brunei w oficjalnej funkcji jako Educational Officer od nauczania angielszczyzny.

Jego debiutem powieściowym była wydana w latach 1956-59 *Trylogia malajska* z elementami egzotyki, sensacji, wnikliwego realizmu i satyry politycznej. Ale prawdziwą i światową furorę zrobiła w 1962 roku *Mechaniczna pomarańcza*, wciąż najświetniejsza i najpopularniejsza z jego 30 powieści. Łącznie cztery z nich zalicza się do science fiction, w tym nawiązujące do *1984* Orwella połączenie eseju z powieścią zatytułowane *1985*. Jeszcze bardziej rozsławił *Mechaniczną pomarańczę* film Stanleya Kubricka, mimo że okrutnie spłyca on i wulgaryzuje książkę, na której dość luźno został oparty. Burgess uczestniczył w nim tylko w roli konsultanta. Wbrew jego życzeniu film pociągnął za sobą także wydania książki skrócone o jej ostatni rozdział, co poważnie narusza myślową i artystyczną konstrukcję utworu. W naszym przekładzie rozdział ten został przywrócony.

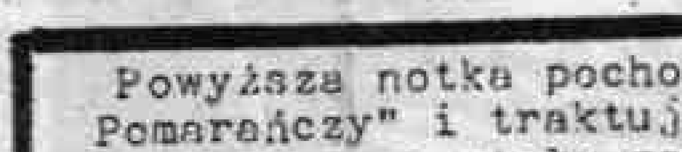
Kiedy chuligani brytyjscy zaczęli się wzorować na filmie, bijąc i gwałcąc, reżyser też nie sk rzystał z okazji do zarobienia na tym skandalu i wycofał film z eksploatacji.

Bez porównania głębszą i ciekawszą od filmu książkę wyróżnia stworzony dla niej język, kt rego angielski czytelnik też musi stopniowo uczyć się w trakcie lektury, z pomocą dołączoneg słowniczka, nim zacznie go w pełni rozumieć.

Gwary młodzieżowe i przestępcze są w nim uzupełnione mnóstwem zapożyczeń głównie ro syjskich: dla przekładu polskiego stworzyłem własny język na podobnej zasadzie. Jednak u na jest to zjawisko dużo poważniejsze: język nie tyle fikcyjny, jak u Burgessa, ile ten, którego odpo wiednikiem Polacy będą rzeczywiście mówić około roku 2100 lub o wiele wcześniej, jeżeli utrzy ma się tu przewaga kulturalna Wschodu. Ten język i przekład nazwałem: *wersja R.* Ale będzie te wydana *wersja A:* drugi i zupełnie inny przekład *Mechanicznej pomarańczy* , oparty na założe niu, iż powstanie sytuacja odwrotna i polszczyzna futurologiczna przekształci się raczej w kierunku angielskiego.





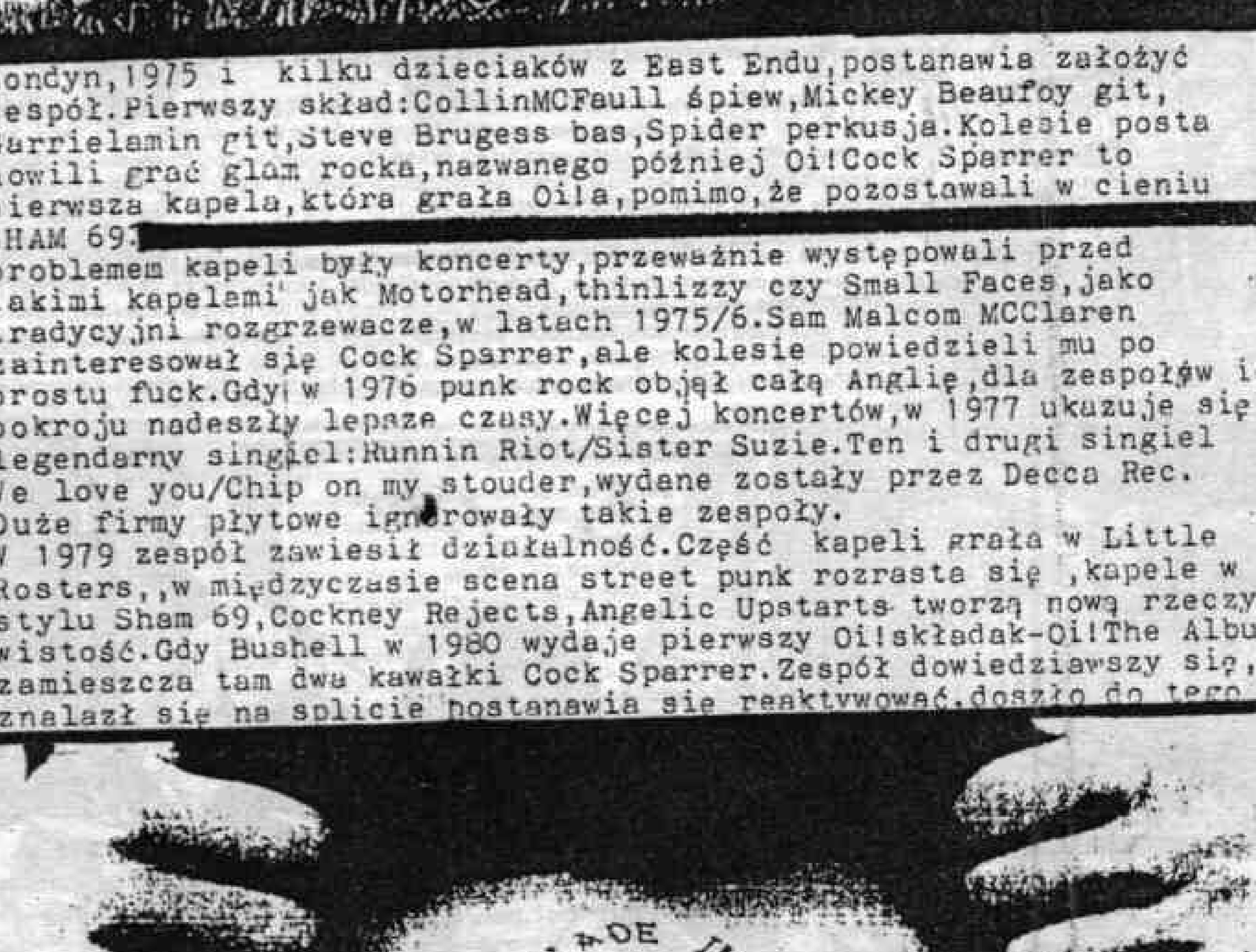


Powyższa notka pochodzi ze wstępu do polskiej edycji"Mechanicznej
Pomarańczy" i traktuje o jej autorze A.Burghensie.Ponieważ Clockwo
rk orange na stałe zadomowiła się w kulcie skins,tak jak przemoc,
brutalność,chuligaństwo...O "C.O."swoje utwory mieli nie tylko Bl
itz,Last Resort czy Angelic Upstarts,ba!powstały nawet clockworkowe
bandy jak Clockwork Soldiers,Accident,Adicts...Skins przyswoili so
bie motywy z "C.O.",wielu chętnie nosi shirty z podobizną Alexa,ta
tuaże,etc.Polecam szczególnie książkę/ukazała się wersja A i R/,
bo film trudno jest zdobyć...Normalnie Horrorshow!

COCK SPARRER



Londyn,1975 i kilku dzieciaków z East Endu,postanawia założyć zespół.Pierwszy skład:CollinMCFaull śpiew,Mickey Beaufoy git, Garrielamin git,Steve Brugess bas,Spider perkusja.Kolesie posta nowili grać glam rocka,nazwanego później Oi!Cock Sparrer to pierwsza kapela,która grała Oi!a,pomimo,że pozostawali w cieniu SHAM 69! [redacted] problemem kapeli były koncerty,przeważnie występowali przed takimi kapelami jak Motorhead,thinlizzy czy Small Faces,jako tradycyjni rozgrzewacze,w latach 1975/6.Sam Malcom MCClaren zainteresował się Cock Sparrer,ale kolesie powiedzieli mu po prostu fuck.Gdy w 1976 punk rock objął całą Anglię,dla zespołów ich pokroju nadeszły lepsze czasy.Więcej koncertów,w 1977 ukazuje się legendarny singiel:Runnin Riot/Sister Suzie.Ten i drugi singiel We love you/Chip on my stouder,wydane zostały przez Decca Rec. Duże firmy płytowe ignorowały takie zespoły.
W 1979 zespół zawiesił działalność.Część kapeli grała w Little Rosters,,w międzyczasie scena street punk rozrasta się ,kapele w stylu Sham 69,Cockney Rejects,Angelic Upstarts tworzą nową rzeczy wistość.Gdy Bushell w 1980 wydaje pierwszy Oi!składak-Oi!The Album, zamieszcza tam dwa kawałki Cock Sparrer.Zespół dowiedziawszy się,że znalazł się na splicie postanawia sie reaktywować.doszło do tego w







1982,wraz z wydaniem nowego singlu:"England belongs to me"/Argy bargy w składzie nastąpiła zmiana,za Lamina,gitarę przejął Chris Skepsis. 1983 przynosi ze sobą pierwszy LP "Shock Troops",,wcześniej/1978/ wydana została kaseta/TZN onuistnieje,bo żadna firma jej nie wydała/. W 1984 ukazuje się drugi LP:"Running Riot",nowy album,nowa zmiana w zespole,za Mickeya cochodzi Shung ONeil/git/.1985 rok przynosi już całkowicie upadek i rozpad kapeli.Oskarżenia rzucane przez pismaków i inne kurewstwo ,na muzykę Oi!jako na nośnik faszystowskiej ideologii, nie ominęły i Cock Sparrer.A co Oi!ma wspólnego z polityką?NIC..... W 1987 Link rec.wydało "Live and Loud",w tym roku ukazuje się też płyta ze starymi nagraniami"Righty,Righty,Right" i to jest totalny "Oi!music...Rok 1993 przynosi ze sobą reaktywację zespołu,ukazuje się nowa płyta,koncerty po Anglii,Niemczech...Dziadkowie Oi!powracają!

Elmer

PS:Kaseta/1978 roku/wydana została w Hiszpanii przez Decca rec.



SINGLES

Running Riot (Decca)
We Love You (Decca) 7" and 12"
England Belongs To Me (Carrere)

ALBUMS

Shock Troops (Razor)
Runnin' Riot In '84 (Syndicate)
True Grit (Razor)
Live And Loud (Link)
Runnin' Riot (Link re-issue)

COMPILATIONS

Oi! The Album, Strength Thru' Oi!, The Kids Are United, Son Of Oi!, The Sun Says, Oi! Chartbusters Vol. 1, 2 and 3, The Sound Of Oi!, Oi! The Picture Disc Vol. 1 and 2, Beat Of The Street, A Guaranteed Mug Free Zone.

